10 gr.

ABC

NOWINY CODZIENNE

10 gr.

KATASTROFA GOSPODARCZA, KTÓRĄ PRZEŻYWAMY, MA SWOJE ZŁE I DOBRE STRONY. POLAK, KIEDY JEST GŁODNY, STAJE SIĘ ZŁY. NIEJEDEN DOPIERO WTEDY ZACZYNA MYŚLEĆ.
A CI, KTÓRZY MYŚLĄ, ZAWRÓCĄ Z FAŁSZYWEJ DROGI I PÓJDĄ Z NAMI.
(Adam Doboszyński — Gospodarka Narodowa)

Nr. 248 A | Warszawa, poniedziałek 22 sierpnia 1938 r. | Rok XIII

„Wieczny premier" gen. Składkowski

Kiedy można się spodziewać zmiany?

Melonik musi czekać na generała

Rząd premiera Składkowskiego pobił, jak wiadomo, w Polsce rekord długowieczności. W opinii publicznej przyzwyczajono się do niego i uważa się dość powszechnie, że gen. Składkowski jest premierem, który będzie trwał bez określonego końca. Jednakowoż trudno przypuszczać, by premier Składkowski stał się drugim Metternichem, który jak wiadomo rządził w charakterze kanclerza Austrią przez lat kilkadziesiąt i ustąpił ze swego stanowiska w sposób bardzo dramatyczny w burzliwym roku 1848.

Długowieczność premiera Składkowskiego nie jest konsekwencją tego, że ma on do wykonania wielki plan polityczny, który wymaga dłuższego czasu do swej realizacji, a którego wykonanie związane jest ściśle z osobą realizatora. Długowieczność premiera Składkowskiego wynika po prostu stąd, że nie ma on następcy. I dlatego warto się zastanowić, kto może być następcą premiera Składkowskiego. Warto to zwłaszcza zrobić przed początkiem nowego sezonu politycznego. Nie dlatego chcemy na ten temat rozważać, byśmy uważali, że już w dobie dzisiejszej trzeba się liczyć z ustąpieniem rządu, ale dlatego, że tylko rozważając to zagadnienie zrozumiemy istotę chwili politycznej w Polsce.

O ile nie zajdą w najbliższych miesiącach bardzo głębokie zmianyny polityczne, a nic na to nie wskazuje, następca premiera Składkowskiego będzie pochodził „z rodziny". Odpadają więc automatycznie wszyscy kandydaci z różnych ugrupowań opozycyjnych będący poza „rodziną".

Przy tych rozważaniach przede wszystkim nasuwa się jako następca, premier „ozonowy". W okresie „führerostwa" płk. Koca, mówiono przecież często o rządzie płk. Koca. Dziś oczywiście jego kandydatura jest już nieaktualna. Również nieaktualny jest dzisiejszy kierownik „Ozonu" gen. Skwarczyński. Musiałaby więc nastąpić zmiana również na stanowisku kierownika „Ozonu". Jedynym kandydatem jest tu dotychczasowy minister komunikacji płk. Ulrych.

Koncepcja rządu ozonowego nie jest bardzo prawdopodobna. Autorytet „Ozonu" w społeczeństwie jest w tej chwili mniejszy niż przed rokiem, a wiązanie się rządu z „Ozonem" w wilię rozgrywek samorządowych nie jest również prawdopodobne. W tych warunkach ta koncepcja wydaje się zupełnie nierealna.

Cóż dalej? — Rząd pułkownikowski? — To niesłychane zaostrzenie sytuacji w kraju. Jednocześnie koncepcja ta ma zbyt potężnych przeciwników w „rodzinie" by można ją było poważnie rozważyć. Musiałyby zajść bardzo poważne zmiany w samej „rodzinie", by koncepcja ta nabrała cech realności.

Rząd sanacyjno - demokratyczny z min. Poniatowskim na czele przy cichym poparciu opozycji lewicowej to również pomysł nieprawdopodobny, gdyż opór w społeczeństwie, a nawet w samej „rodzinie" byłby zbyt silny. Również koncepcje firmowane przez min. Kościałkowskiego i min. Świętosławskiego — są mało prawdopodobne.

Więcej cech prawdopodobieństwa miałby już rząd kierowany przez obecnego wicepremiera Kwiatkowskiego, ale i on również natrafiłby na pewne opory w niektórych kołach najwyżej postawionych, aczkolwiek inne koła, jeszcze wyżej postawione, chętnieby go widziały. W „rodzinie" wadą wiceprem. Kwiatkowiskego jest to, że nie jest on rdzennym członkiem „rodziny" a raczej „dzieckiem adoptowanym". Nie był przecież w legionach, a już od szeregu lat przyjął się zwyczaj, że premierami są tylko legioniści.

Wszystkie więc koncepcje są nierealne. Pozostawałby tylko rząd taki sam, jaki jest obecnie przy zastąpieniu premiera Składkowskiego o kimś do niego podobnym. Ale tu panuje przekonanie w sferach miarodajnych, że nie warto zastępować jednego generała drugim generałem. W tych warunkach można się spodziewać że premier Składkowski będzie jeszcze dłuższy czas włodarzył na Krakowskim Przedmieściu i nie prędko z melonikiem wyjdzie na ulicę, chyba że zajdą wypadki, które zmienią wydatnie sytuację polityczna.

4 km. naprzód po 500 trupach „czerwonych"

SALAMANKA, 21. 8. Komunikat urzędowy głównej kwatery wojsk gen. Franco: Na froncie Walencji na odcinku Bejtis odparto w dolinie rzeki Ebro atak nieprzyjacielski. Kontynuowaliśmy marsz naprzód na głębokość 4 km. zajmując zbudowane przez nieprzyjaciela stanowiska, przy czym wojska rządowe pozostawiły tam prawie 500 zabitych i 700 jeńców.

Następnie komunikat zaprzecza podanym przez wojska rządowe wiadomościom o zwycięstwach powietrznych i o posuwaniu się oddziałów rządowych w górach del Toro i na odcinku Coniuro.

Do Berlina po instrukcje wyjechał w tajemnicy Henlein

LONDYN, 21. 8. „Sunday Chronicle" donosi z Pragi, że Konrad Henlein w tajemnicy wyjechał do Berlina.

Według dziennika, złoży on kanclerzowi Hitlerowi sprawozdanie o rozmowach, jakie miał z lordem Runcimanem, i zapyta kanclerza, czy może przyjąć zaproponowane przez lorda Runcimana pewne zmiany do postulatów partii sudeckiej.

3 alpinistów poniosło śmierć

TURYN, 21. 8. Trzech alpinistow włoskich, schodzących z góry Jorasses w masywie Mont Blanc, spadło w przepaść, ponosząc śmierć.

Kuszenie Węgier osią Berlin - Rzym

Regent Horthy w Wiedniu

w drodze do Berlina

WIEDEŃ, 21.8. W niedzielę o godz. 10.58 przybył do Wiednia specjalnym pociągiem regent Węgier, admirał Mikołaj Horthy z małżonką oraz w towarzystwie premiera Imredy, ministra spraw zagranicznych Kanya i ministra honwedów gen. Ratza. Jak wiadomo, regent Horthy udaje się na zaproszenie kanclerza Hitlera do Berlina.

Na powitanie gości węgierskich przybyli na dworzec wiedeński namiestnik dr Seyss-Inquart z małżonką, minister Gleise-Horstenau, dowódca piątej grupy armii gen. List, minister dr Fischboick i szereg wyższych osobistości. Na przemówienie powitalne namiestnika Seyss-Inquarta odpowiedział regent Horthy, który następnie wśród dźwięków hymnu węgierskiego przeszedł przed frontem kompanii honorowej. Po krótkim postoju w Wiedniu pociąg specjalny, wiozący regenta Horthy'ego wraz z otoczeniem, udał się w dalszą drogę.

Z okazji wizyty admirała Horthy'ego miasto bogato udekorowano. Już od wczesnych godzin rannych okolice dworca zachodniego zapełniły się licznym tłumem. Na pierwszej stacji na ziemi niemieckiej w Bruck-Neudorf witali regenta przedstawiciele władz niemieckich: poseł niemiecki w Budapeszcie, wiceadmirał Schuster, szef protokułu von Doernberg i inni. Obecny był również poseł węgierski w Berlinie, Sztojay.

SYLWETKI I ZDARZENIA

REGENT MIKOŁAJ HORTHY

PATRZ STRONA TRZECIA

Gen. Vuillemin powrócił do Paryża

BERLIN, 21. 8. Szef sztabu generalnego lotnictwa francuskiego gen. Vuillemin odleciał w niedzielę rano z lotniska Staaken do Paryża. Na pożegnanie generała przybyli na lotnisko ambasador francuski Poncet i kierownicy lotnictwa niemieckiego. Po przywitaniu się z przybyłym, gen. Vuillemin wraz z generałem Milchem wśród dźwięków Marsylianki i niemieckich hymnów narodowych przeszedł przed frontem kompanii honorowej. Po wystartowaniu samolot okrążył lotnisko, po czym skierował się na zachód.

PARYŻ, 21. 8. Gen. Vuillemin wylądował na lotnisku w Villa Coblay o godz. 12.15.

PARYŻ, 21. 8. Jak podaje berliński korespondent Havasa, wizyta gen. Veuillemin w Niemczech zrodziła myśl podróży do Berlina angielskiego ministra lotnictwa sir Kingsley Wood. Na ten temat niemieckie koła polityczne oświadczają, iż wizyta ta, której zapowiedź jest niewątpliwe przedwczesna, może być jednak uważana za możliwą, gdyż sekretarz stanu do spraw lotnictwa gen. Milch bawił już w Anglii z wizytą.

To jest rasizm

Publicystyka żydowska przepełniona jest atakami na rasizm, który określa bardzo szeroko, zaliczając doń każdy przejaw ochrony narodowości, a przede wszystkim każde wystąpienie przeciwko żydom. Zwalcza więc pojęcie ideologiczne rasy wybranej, a nawet istnienie zjawiska rasy w biologii. Zdawałoby się, że mamy do czynienia ze skrajnym, ale jasnym, zdecydowanym i konsekwentnym poglądem.

Jednak tak nie jest. Zalety stanowiska żydowskiego kończą się w miejscu, w którym zaczyna się formułowanie stosunku wspólnoty żydowskiej wobec otoczenia. Obok żądania pełnego równouprawnienia, będącego ogniwem wyżej przytoczonego poglądu, żydzi domagają się dla siebie pełnej autonomii narodowej, a więc swobody odrębnego rozwoju kulturalnego, gospodarczego i politycznego.

Coś tu nie pasuje do siebie. Nieograniczone korzystanie z praw środowiska nieżydowskiego przy zagwarantowaniu zupełnej swobody rozwoju, niezależnego od tegoż środowiska, równa się uprzywilejowaniu w dotychczasowym porządku świata, opartym na naturalnych przedziałach językowych, terytorialnych i gospodarczych. Czymże, jak nie przywilejem jest swoboda gospodarcza żydów, posiadających, w przeciwieństwie do innych narodów osiadłych, ponadpaństwową organizację migracyjną, kredytową i ogólnogospodarczą, albo swoboda polityczna, kierująca się żydowską racją stanu o skali światowej. Tymczasem przy braku odrębności nie ma wszak powodu do przywilejów.

Otóż wbrew oficjalnym wypowiedziom żydzi w stosunku do siebie uznają istnienie odrębności rasowej, jako zjawiska biologicznego (np. Mieses, Margolin) i nawet jako pojęcia ideologicznego (np. Krochmal, Graetz, Schiper).

Swoją antyrasistowską politykę w środowiskach nieżydowskich żydzi usiłują pogodzić ze swoim wewnętrznym stanowiskiem rasistowskim przy pomocy tezy mniej więcej następującej: Żydzi stali się narodem kosmopolitycznym, „międzynarodem", którego etyka i misja dziejowa, albo, jak kto woli, kierunki rozwoju społecznego i ekonomicznego reprezentują najlepsze dążenia ludzkości. Zapewniając żydostwu autonomię wewnątrz dzisiejszych wspólnot narodowych, utrwala się te dążenia. Tworząc siedzibę narodową żydowską, buduje się ośrodek dalszego swobodnego ich rozwoju i źródło niekrępowanego promieniowania o zasięgu światowym.

Teza powyższa, w mniemaniu żydów, uprawnia ich do głoszenia, że nie są rasistami, ale uniwersalistami.

Czy teza żydowska jest słuszna okazałoby się w utopijnym ustroju, w którym wszystkie narody upodobniłyby się do żydostwa cywilizacją, psychiką i sposobem bytowania. Droga do tej utopii wiedzie w pierwszym rzędzie po gruzach cywilizacji łacińskiej, a następnie każdej innej niejudejskiej oraz całej dzisiejszej organizacji świata, wreszcie przez wyniszczenie warstw społecznych, będących nosicielkami dzisiejszego porządku. Tą drogą żydzi kroczą od dawna. Ona wyjaśnia na pozór dziwne zjawisko, że umiarkowane i wywrotowe organizacje żydowskie mają wspólny cel główny: ostateczne wyzwolenie narodu żydowskiego. Ona usprawiedliwia możliwość współdziałania ich z sobą i tłumaczy, że różnice między nimi mają charakter wyłącznie metodologiczny. To, co Sjonizm i Mizrachi starają się osiągnąć sposobami ewolucyjnymi, Bund, Kombund, Poale Sjon i in. zamierzają uzyskać przy pomocy walki klas i rewolucji światowej. Koncepcja powyższa wyjaśnia również bliskie związki żydostwa z masonerią i wszelkimi organizacjami typu kosmopolitycznego.

Utopia żydowska jest dla nas nie do przyjęcia. Każdy naród jest rzeczywistością biologiczną, każdy naród posiada swój większy lub mniejszy wkład w cywilizacjach ludzkości, mniej lub więcej oddziaływa na inne narody, ale żaden naród nie ma prawa twierdzić, że on „to wieczność", że „pojęciami wieczności operują" jego tylko „kategorie metafizyczne, rytualistyczne, zmartwywstańcze" (M. Mieses, N. Prz. Nr. 221 z r. b.).

Tutaj kończą się granice zdrowych i dopuszczalnych ambicyj, a rozpoczyna się dziedzina najczystszego rasizmu ideologicznego, tym niebezpieczniejszego od prymitywu nazistowskiego, że podbarwionego historią, ustrojonego w metafizyczne ozdobniki i otoczonego mistyczną atmosferą kabały.

Dopiero to jest rasizmem.

W. S.

Wojsko pracuje w Marsylii

MARSYLIA, 21.8. Wyładowywanie statków w związku ze strajkiem robotników portowych odbywało się w niedzielę rano przy pomocy wojska.

Władze policyjne nie miały żadnego powodu do interwencji. Robotnicy oczekują cierpliwie wyników rozmów.

Okręt — olbrzym buduje U.S.A.

NOWY JORK, 21. 8. W stoczni w Newport, rozpoczną się w poniedziałek prace przy budowie parowca, mającego być następcą „Leviathana" o pojemności 34 tys. ton, który będzie największym z wybudowanych dotychczas w Stanach Zjednoczonych parowców.

Co miesiąc strajk
„Stachanowszczyzna" u Eitingona
jest przyczyną ciągłych zatargów

W zakładach Nauma Eitingona, żydowskiego kapitalisty, który majątek swój zrobił na rekwizycjach futer u chłopów syberyjskich, w charakterze komisarza bolszewickiego, wybuchł w dniu 16 bm. nowy strajk na przędzalni, obejmujący 800 robotników i robotnic (większość kobiet). Strajk ten nie jest pierwszym, a prawdopodobnie również nie ostatnim w żydowskich zakładach. Tak np. w 1937 roku w zakładach Eittingona było takich strajków 12, a więc co miesiąc jeden, nie licząc drobnych zatargów, tudzież strajków w odrębnym dziale produkcji pończoszniczej.

Już liczba strajków świadczy, że w żydowskich zakładach robotnikom powodzi się niezbyt dobrze, gdyż nikt w dzisiejszych ciężkich czasach nie kwapi się do zaniechania zarobku, a strajk traktuje się jako zło konieczne i ostateczny środek, gdy inne nie odnoszą skutku.

Zostawimy na razie na boku przeszłość p. Eitingona, nie tylko tę dawniejszą, ale nawet najbliższą — zajmijmy się obecnym strajkiem robotników, który jest aż nadto wystarczającym powodem, by nie tylko społeczeństwo, ale i powołane władze zainteresowały się bliżej stosunkami w zakładach żydowskiego milionera i pouczyły b. przedstawiciela Sowietów, że system „Stachanowski" nie może być w Polsce stosowany.

PRZYCZYNY STRAJKU

Dlaczego zastrajkowali robotnicy u Eitingona?

Przede wszystkim, że wyzyskiwano ich w sposób nieludzki. Zmniejszono obsługę maszyn przędzalniczych, zabierając pomagaczki, które pomagały prządkom przy zdejmowaniu przędzy z wrzecion i natykaniu nowych cewek. Jeżeli wziąć pod uwagę, iż poszczególna prządka obsługuje około 1200 wrzecion, można sobie wyrobić pojęcie co znaczy pozbawienie pomocy.

Z chwilą zmniejszenia obsługi maszyn, oczekiwać należałoby, że zmniejszone zostanie tempo pracy. Wręcz przeciwnie, zwiększono liczbę obrotów masyn, tak, że prządki pozbawione pomocy, nie mogły nadążyć w usuwaniu rwących się nici przędzy i padały po prostu ze zmęczenia przy pracy.

Przy tym wszystkim zarobki zostały wydatnie zmniejszone, co oczywiście doprowadziło robotników do ostatniej ropaczy.

SYSTEM SZYKAN

Nie na tym jednak koniec. Wprawdzie, najważniejszym punktem sporu, jak zwykle zresztą między pracodawcami i pracownikami, jest kwestia plac, ale w tym wypadku, u Eittingona, schodzi ona po prostu na drugi plan, wobec szykan, które przyśpieszyły wybuch strajku. Nie można posądzać p. Eitingona, że stosuje u siebie wzory wzięte z państw totalistycznych, chocby z tej racji, że nienawiść rasowa mu na to nie pozwala. System więc stosowany w zakładach Eitingona jest niewątpliwie wzorem sowieckim. Nie wesołe przeto życie muszą mieć robotnicy w proletariackim raju, jeśli się zważy na to co się dzieje u Eitingona.

Ograniczymy się do poruszenia najważniejszych punktów, zawartych w przepisach porządkowych, jakie p. Eitingon ustanowił dla swych robotników.

Robotnicom i robotnikom wolna jedynie raz w ciągu 8 godzin pracy udać się do ubikacji, celem załatwienia czynności fizjologicznych.

W wypadku, gdy robotnicy lub robotnice nie przyniosą ze sobą śniadania, nie wolno im się wydalić poza mury fabryki, celem nabycia w sklepie potrzebnych artykułów, gdyż wydalającą się portier zgodnie z poleceniem administracji, więcej już tego dnia nie wpuszcza na teren fabryki.

„WYJATKI"

Nie wolno czytać robotnikom gazet związkowych, lub ich przyjmować od delegatów na terenie fabryki. Wyjątek, oczywiście poufnie czyni się dla gazet socjalistycznych. I tu powstaje pytanie, skąd, kiedy i w jakich okolicznościach brała się bibuła komunistyczna kolportowana wśród robotników Eitingona i czy tylko kolportażu tej bibuły niedostrzeżono?

Nie wolno zbierać składek na rzecz związków zawodowych na terenie fabryki od robotników.

Na marginesie trzeba dodać, że jedynie składki zbierane na enpeerowską „Pracę" lub sanacyjny ZPZZ, nie mówiąc już o „Pracy Polskiej", te w ogóle są niedopuszczalne po prostu jak zaraza znajdują się pod czułym nadzorem, gdy natomiast klasowcy do tego stopnia są swobodni, że nawet na Czerwoną Hiszpanię zbierali, za co w swoim czasie sąd starościński skazał delegatów.

Delegaci związkowi, za wyjątkiem klasowych, uchodzących za żydofilów byli szykanowani, niedopuszczono ich w ogóle do interwencji, przez co uniemożliwiano im obronę robotniczych interesów.

Oczywiście, że takie metody nie mogą wywołać innych następstw jak strajki i to właśnie w najostrzejszej ich postacią okupacji.

Dopóki powolane władze nie wnikną w sprawę i nie pouczą żydowskiego milionera, w kwestii przepisów obowiązujących w Polsce, o tym co mu wolno, a czego nie można czynić, zakłady Eitingona tak jak to dotychczas miało miejsce będą widownią stałych zatargów, ogniskiem niepokoju.

(g).

Smiertelny finał
wyprawy dwuch rybaków

GDYNIA, 21. 8. Tragicznie zakończyła się wyprawa dwuch rybaków z Gdyni, Romana Pichura i Józefa Pawlaka, którzy udali się łodzią na redę portu, aby łowić ryby.

Gdy znajdowali się w odległości około 300 m. od falochronu, wypadło im z łódki wiosło. Pawlak, chcąc wydobyć wiosło z wody, rozebrał się i skoczył do morza. W tej samej chwili silny wiatr począł spychać łódź w kierunki zatoki, oddalając ją od pływającego.

Rybak początkowo usiłował dogonić łódź, gdy jednak zauważył, że wysiłek jego jest daremny, skierował się w stronę falochronu. Niebawem jednak siły go opuściły i na oczach swego towarzysza utonął. Zwłok dotychczas nie wydobyto.

W kraju planowej gospodarki
Niemy „parlament" sowiecki
uchwala budżet w sierpniu

Rada Najwyższa Z. S. S. R. z ogromnym opóźnieniem zajęła się budżetem na r. 1938. Uchwalenie budżetu dopiero w drugiej połowie sierpnia jest niezwykłą anomalią w stosunkach sowieckich. Przecież w Z. S. S. R. rok budżetowy jest identyczny z rokiem kalendarzowym i wobec tego już w grudniu, a najpóźniej w styczniu, budżet powinien być uchwalony. Tak też dotychczas bywało; plenum Centralnego Komitetu Wykonawczego ZSRR, pełniąc funkcje parlamentu w przerwach między walnymi zjazdami Sowietów, na mocy dawnej konstytucji z r. 1923, uchwalało budżet w grudniu albo w styczniu.

Znamienne jest niezmiernie, że żaden z posłów obu izb Rady Najwyższej Rady Związkowej i Rady Narodowościowej nie zapytał przedstawiciela rządu, jak to się stało, że w państwie, gdzie na mocy art. 11. nowej konstytucji z 1936 r. istnieje gospodarka planowa, budżet uchwalany jest po upływie 2/3 roku budżetowego. Z pośród 1.143 posłów obu izb żaden nie śmiał postawić takiego pytania, chociaż zdawałoby się, że powinno się było ono nasunąć samo przez się.

PRZEZ 8 MIESIĘCY BEZ BUDŻETU

W systemie sowieckim taka rzecz jest możliwa. Milcząc uznano, że w warunkach stworzonych przez „najbardziej demokratyczną konstytucję w świecie" jest zjawiskiem zupełnie normalnym, by państwo rządziło się przez 8 miesięcy w roku bez budżetu. Na jakiej zasadzie rząd pobierał podatki i dokonywał wydatków — nie wiadomo, a przynajmniej trudno wydedukować z nowej konstytucji 1936 r.

Nie mniej znamienne niż milczenie z górą tysiąca posłów, było pominięcie tej sprawy przez przedstawicieli rządu. Ani komisarz finansów ZSRR Zwieriew, ani też żaden z innych przedstawicieli rządu nie uznał za wskazane wytłumaczyć posłom. dlaczego przedłożono budżet t. zw. parlamentowi ZSRR prawie że w końcu roku, zamiast na początku.

Było to wymowną ilustracją owej najbardziej demokratycznej konstytucji świata, która najwidoczniej polega na tym, że nikt z posłów o nic nie pyta, a rząd nie udziela żadnych wyjaśnień.

„PRAWA" PARLAMENTU

Z przemówienia przewodniczącego komisji budżetowej rady związkowej — Sidorowa, z 11 sierpnia r. b., dowiadujemy się, że „projekt ustawy budżetowej był przygotowany na początku roku". Jeżeli tak było, dlaczego nie przedłożono go na pierwszej sesji Rady Najwyższej, która obradowała zaledwie tydzień—od 12 do 19 stycznia r. b. Trudno o rzekomą pogardę dla rzekomego „Parlamentu". Takie oświadczenie Sidorowa stanowi cyniczne stwierdzenie, że prawa budżetowe Rady Najwyższej polegają na sankcjonowaniu tego, co rząd uczynił i wobec tego, czy ta sankcja nastąpi później czy wcześniej — to jest właściwie obojętne, bo przecież i tak obowiązuje projekt rządowy.

Nie można tedy rządu sowieckiego oskarżać o zbytnią obłudę. „Parlament" swój traktuje z niezrównaną pogardą i pod tym względem wcale się nie krępuje. Fasada konstytucji istnieje jedynie dla zagranicznych „Frontów ludowych", choć i tam nikogo już teraz nie zmyli.

BY RATOWAĆ RESZTKI POZORÓW

Mimo to, oświadczenie Sidorowa nie jest zgodne z prawdą. Zmyślone zostało po to, aby ratować jakieś resztki pozorów planowości w beznadziejnym chaosie finansów sowieckich. W rzeczywistości nie ma żadnych danych, by wierzyć temu, że na początku r. b. istniał projekt budżetu sowieckiego. Być może istniały fragmenty projektu, faktem jest, że dotychczas nie wiadomo było, ile wynoszą dochody i wydatki budżetowe. W rzeczywistości rząd sowiecki nie mógł ustalić budżetu na rok bieżący, a stwierdza to dowodnie szereg rozporządzeń, zmierzających do wprowadzenia jakiegoś porządku do tej plątaniny, w której gubią się „spece" od skarbowości sowieckiej.

„Gruba ryba"
w potrzasku

GDYNIA, 21. 8. Policja przytrzymała 27-letniego Romana Matlosza z Gdyni, ślusarza, w chwili gdy usiłował włamać się do kawiarni „Patria"" przy ul. 8-to Jańskiej nr. 26.

Matlosz okazał się „grubą rybą", w czasie rewizji bowiem, przeprowadzonej w jego mieszkaniu, znaleziono większy zapas wytrychów, podrobionych kluczy, łomów i innych przyrządów, służących do włamywania się do mieszkań.

Nadto znaleziono u niego wiele przedmiotów, pochodzących z kradzieży, dokonanych na terenie Gdyni.

SIERPIEŃ	SŁOŃCE	
	Wschód	Zachód
22	4—30	18—46
	KSIĘŻYC	
	Wschód	Zachód
PONIEDZIAŁEK	0—33	16—34
	Dł. dnia	Ubyło
	14—16	2—29

Dziś: Św. Tymoteusza.
Jutro: Św. Filipa Benic.

TEATRY

TEATR NARODOWY: Punkt. o g. 8-ej wiecz. „Zielony frak".

TEATR LETNI: Dziś o g. 4 i 8 przezabawna komedia „Kłopoty Bourrachona"

TEATR POLSKI: Codzień świeżo wystawiona komedia Devala „Subretka" ze Stefanią Jarkowską w roli tytułowej.

TEATR MAŁY: „Pani natura". Birabeau.

TEATR MALICKIEJ: O godz. 4.15 i 8.15 w. komedia muzyczna „Na fali eteru" P. Leone, L. Brodzińskiego, Lawiny Świętochowskiego. Grają: Benita, Stojowski, Nesterówna, Wierzejewska, Sym, Zawistowski, Kielarski, Modrzewski. Reż. Zawistowskiego, dekor. Kurmana.

OPERETKA „8.15": „Krysia Leśniczanka" ze Szczepańską i Messal

TEATR KAMERALNY: „Zbyt liczna rodzina".

KINA

KINA CHRZESCIJAŃSKIE

Informacje o filmach dozwolonych dla młodzieży tel. 7.11-25.

AS (Grójecka 56): „Jedna na milion" i „Król magików".

HOLLYWOOD: Od poniedziałku nieczynne.

ITALIA (Wolska 32): „Róża".

KINO PARAFII SW. ANDRZEJA (Chłodna 9): „30 karatów szczęścia"

KOMETA (Chłodna 49): „Sekretarka jej męża" i rewia.

MARS: „Złoto na ulicy".

MIEJSKI: „Za kulisami sławy".

PRAGA: „Za zasłoną" i dodatki.

PRASKIE OKO: „Dodek na froncie" i „Bolek i Lolek".

ROMA: (Nowogrodzka 49): „Wielki dzień".

SOKÓŁ: „Siedem policzków, siedem całusów" i „Polowanie na lisa".

STUDIO (Chmielna 7): „La Habanera".

SORRENTO (Krypska 33): „Nie oddam dziecka" i „Magnolia".

ŚWIAT: „Tajny Agent" i „Sylwetkr".

Z Wielkopolski na Lubelszczyznę
Akcja przesiedleńcza
jest ze wszech miar pożądana

(jk) Do Lublina przybyła — jak to sygnalizowaliśmy już — wycieczka przedstawicieli sfer gospodarczych Wielkopolski i Pomorza. Wzięło w niej udział 119 osób pod przewodnictwem sekretarza gen. Związku Polskiego, płk. Chocieszyńskiego.

Celem tej wycieczki jest przede wszystkim nawiązanie mocnego kontaktu gospodarczego ze sferami przemysłowo - handlowymi i rzemieślniczymi Lubelszczyzny, a dalej — C. O. P-u.

Poza tym dużą wagę przywiązuje się do dokładnego zapoznania się Wielkopolski z możliwościami realizacji akcji przesiedlańczej na ziemie lubelskie, które — jak wiadomo — są w wysokim procencie uzależnione od deminującego tu kapitału żydowskiego i żydowskich nieuczciwych metod konkurencyjnych w obrocie gospodarczym, a zwłaszcza w handlu.

Wycieczka została zorganizowana pod patronatem Poznańskiej Izby Przemysłowo - Handlowej i Rzemieślniczej.

W związku z przybyciem jej do Lublina zawiązał się na miejscu lokalny komitet przyjęcia gości.

Na dworcu Wielkopolan powitali przedstawiciele Stowarzyszenia kupców, przedstawiciele Zw. Rzemieślników Chrześcijan i in.

Uczestnicy wycieczki zwiedzili Lubelską Wytwórnię Samolotów, Elewatory Zbożowe, Drożdżownię i Rzeźnię Miejską.

Najważniejszym momentem pobytu wycieczki w Lublinie była Konferencja Gospodarcza, która odbyła się w Zarządzie Miejskim.

Podczas konferencji uczestnicy wycieczki mieli możność po wysłuchaniu referatów, zapoznać się teoretycznie z możliwościami akcji przesiedleńczej do Lubelszczyzny.

Pogląd na tę sprawę uzupełni dalsze zwiedzanie terenu. Niewątpliwie pogląd ten będzie dodatni.

Lubelszczyzna bowiem — trzeba to przyznać otwarcie — nie ma w handlu i przemyśle takiego rozmachu i nie zna takich metod gospodarczych, jakie właściwe są Poznańskiemu i Pomorzu.

Zostanie to, przez projektowaną w szerszych rozmiarach akcję przesiedleńczą przeszczepione na ziemie lubelskie, gdzie żydzi za bardzo i za długo czują się panami i dyktatorami.

Będzie to zastrzyk, na który Lubelszczyzna dawno czeka.

Częściowe wyniki gonitw
z dnia 21 b. m.

GON. 1. Dyst. 1.300. Nagr. 1.500 zł.: 1) Eleazar, ż. Nowak, 2) Rybitwa (9,5), 3) Dapifer (13,5). Wygr. w 1 min. 20 sek. bardzo łatwo o 2 dług. Tot. 20. Porz.: 69

GON. 2. Dyst. 850 m. Nagr. 2.400: 1) Ars, ż. Dorosz, 2) Serenada (9). Wygr. w 54 i pół sek. po walce o pół dług. Tot. 8.

GON. 3. Dyst. 2.100 Nagr. 1.200 zł.: 1) Królowa, jeź. Rutkowski, 2) Addis Abeba (73.5), 3) Brysk (13), 4) Szlem Bezatu (28). Wygr. w 2 min. 19 i pół sek. w walce o krótką szyję. Tot. 9.50, fr. 6.50 i 13. Porz.: 105.

GON. 4 Dyst. 1.300 m. Nagr. 1.000 zł.: 1) Jenny, jeź. Kołbitowicz, 2) Hermoza II (25), 3) Beduinka (23), 4) Baba Jaga (15 i pół. Wygr. w 1 m. 21 sek. łatwo o 4 dł. Tot. 7, fr. 6 i 7. Porz.: 31.

GON. 5. Dyst. 2.100 m. Nagr. 1.800 zł.: 1) Le Picador, ż. Stasiak, 2) Potok (26,3), 3) Royal Fox (89), 4) Dohengrim (28), 5) Raguza (45). Wygr. w 2 min. 15 sek. bardzo łatwo o 3 dł. Tot. 8, fr. 5.60 i 7.50. Porz.: 48.

Nieoficjalny kat Kanady
zmarł w nędzy w Montrealu

MONTREAL, 21.8. W jednym ze szpitali Montrealu zmarł w nędzy Artur Ellis, nieoficjalny kat Kanady.

Podczas swojego „urzędowania" wykonał on przeszło 500 egzekucji, pobierając za każdą 100 dolarów prócz kosztów przejazdu i utrzymania. Wobec tego, że opublikowanie tej wiadomości mogło pociągnąć za sobą zasypanie biur ministerstwa sprawiedliwości masą podań o tę posadę, prasa ogłosiła, że w Kanadzie nie istnieje stanowisko kata.

Wykonanie wyroku śmierci należy do miejscowego szeryfa, który otrzymuje na ten cel 100 dol. Szeryfowi wolno się kimś zastąpić i tak w ciągu ostatnich dziesiątków lat zastępowali się szeryfowie Kanady Ellisem.

Zagadka min. Becka
jest coraz bardziej niepokojąca

W wileńskim „Słowie" ukazał się niezwykle znamienny artykuł Cata - Mackiewicza na temat polityki ministra Becka.

Na wstępie p. Mackiewicz stwierdza, że „nożyce opinii" o polskiej polityce zagranicznej rozwarte są obecnie bardzo szeroko. Zagranica myśli o nas jako o sojusznikach i satelitach Niemiec — społeczeństwo polskie nastrojone jest wrogo wobec Rzeszy.

P. Mackiewicz stwierdza, że był zawsze „zwolennikiem odprężenia i normalizacji naszych stosunków z Niemcami" i dodaje do tego poważne „ale":

Życzyliśmy sobie współpracy z Niemcami dla wielkich celów na Wschodzie, łączyliśmy ją z naszymi marzeniami o mocarstwowej potędze Polski.

W każdym jednak razie, chcieliśmy aby współpraca polsko-niemiecka dawała tyle samo zysków Polsce, co Niemcom.

Nie chcieliśmy wreszcie, aby Polska współpracując pokojowo z Niemcami, oddalała się od Francji i Anglii. Przeciwnie, sądziliśmy, że stać naszą politykę na rolę pośrednika pokojowego pomiędzy Niemcami, a wielkimi państwami zachodu.

„Polityka min. Becka — pisze dalej publicysta wileński — zawiodła nas we wszystkich tych trzech punktach". Mówiąc o sprawie niemieckiej, dodaje do tego, że na przyjaźni z Niemcami nie zyskaliśmy nic, podczas gdy Hitler w 10-milowych butach poszedł naprzód.

Rozważania te kończy ustęp dotyczący Gdańska. P. Mackiewicz przypomina, że proponował ustalić nad tym miastem kondominium polsko - niemieckie. które dałoby Polsce obszerne koncesje gospodarcze. Tymczasem:

No i jak to wygląda po dwóch latach? To pewne, żeśmy koncesyj ekonomicznych na terenie Gdańska nie zyskali. To pewne, że nie ma dziś w Gdańsku polsko-niemieckiego condominium. To pewne, że panuje tam niepodzielnie dominium niemieckie.

Dałby Bóg, — kończy Mackiewicz, — aby się okazało, że min. Beck uzyska dla Polski jakieś wielkie plony. Na razie jednak jego polityka jest dla nas zagadką.

Ten głos jest o tyle znamienny, że p. Mackiewicz, jak sam to przyznaje, był zawsze zwolennikiem tak zw. polityki min. Becka. Dziś bez obsłonek stwierdza, że ta polityka zawiodła, że jest zagadką.

Nie polemizując z poszczególnymi fragmentami rozumowań publicysty wileńskiego, które są niesłuszne, trzeba podkreślić, że p. Mackiewicz uchwycił trafnie charakterystyczny moment polityki min. Becka. Zagadka — ta opinia o polityce min. Becka jest powszechna, ta cecha najbardziej uderza w przedsięwzięciach sternika naszej polityki zagranicznej. I niestety, trudno znaleźć argumenty na dowód, że ta charakterystyka jest mylna. Zagadka jednak staje się z czasem niepokojąca.

SYLWETKI I ZDARZENIA

Mikołaj Horthy
dziedzic korony św. Stefana

Depeszę rozniosły w świat sensacyjną pogłoskę, że Węgry wskrzeszają monarchię. Dziedzicem korony św. Stefana i założycielem nowej, narodowej dynastii węgierskiej ma być Mikołaj Horthy — obecny regent. Decyzja w tej sprawie zapadła już na posiedzeniu węgierskiej rady Ministrów.

Mikołaj Horthy znany jest w Polsce dobrze. Był naszym gościem w lutym b. r. Obecnie wraz z premierem Imredym bawi w Rzeszy.

Naszkicujmy w kilku rzutach sylwetkę przyszłego króla Węgier:

Regent Węgier Mikołaj Horthy de Nagybanya urodził się 18 czerwca 1868 roku jako czwarty syn Stefana Horthy'ego.

Po ukończeniu szkoły średniej, Mikołaj Horthy wstąpił do Akademii Morskiej w Fiume, uzyskując w roku 1890 rangę oficerską. W latach 1908 i 1909 jest dowódcą okrętu „Taurus" w Konstantynopolu, a następnie obejmuje stanowisko adiutanta morskiego cesarza Franciszka Józefa.

Z chwilą wybuchu wojny światowej, ówczesny kapitan Horthy obejmuje dowództwo pancernika „Habsburg", a następnie krążownika „Novara", na którego pokładzie dokonał swoich najwaleczniejszych czynów wojennych.

Osobną kartę w życiu regenta Węgier stanowi okres walk na wybrzeżu Adriatyckim. Mikołaj Horthy dowodził wówczas prawym skrzydłem floty, eskadry pozostające pod jego dowództwem spełniły całkowicie swoje zadanie ponosząc tylko minimalne straty.

W roku 1918, kiedy siły moralne floty austriackiej wymagały energicznego dowódcy, kpt. Mikołaj Horthy otrzymuje nominację na kontradmirała i głównego dowódcę floty austriacko - węgierskiej.

Po skończeniu wojny Horthy wycofuje się w zacisze domowe i wraca na widownię dopiero w chwili rewolucji bolszewickiej na Węgrzech w marcu 1919 roku.

Jako minister wojny w narodowym rządzie Juliusza Karolyi'ego, Horthy organizuje armię, oswobadza z band bolszewickich prawie całe Węgry i w dniu 16 listopada 1919 roku wkracza na czele swej armii do Budapesztu. W dowód uznania za olbrzymie zasługi. Zgromadzenie Narodowe wybiera go regentem królestwa św. Stefana. Od 18-tu lat Mikołaj Horthy kieruje państwem węgierskim, zyskując sobie coraz większą popularność i sympatię narodu węgierskiego.

Mikołaj Horthy ożenił się w roku 1901 z Magdaleną de Purgły. Z małżeństwa tego przyszły na świat dwie córki i dwóch synów, z których jeden Stefan, towarzyszy ojcu w podróży do Polski.

„Ukraina" w Małopolsce
Szubienice dla Polaków
wystawiał dzisiejszy dygnitarz samorządowy

Z szeregu miejscowości Małopolski centralnej i zachodniej donoszą nam korespondenci o wzmożonej akcji Ukraińców. W licznych rdziennie polskich wsiach osiadają ukraińscy inteligenci, bądź to jako kupcy, adwokaci czy lekarze, siejąc nienawiść do wszystkiego, co polskie.

Ostatnio na terenie Łemkowszczyzny, w powiatach jasielskim, krośnieńskim, gorlickim, a nawet nowosądeckim, czynione są bardzo usilne przygotowania do uroczystych obchodów z okazji 950-lecia przyjęcia chrześcijaństwa na Rusi. W wielu wsiach wznoszone są krzyże z napisami: „Na pamiątkę 950-lecia chrztu Ukrainy". Krzyże te wyrastają po nocach, jak grzyby po deszczu. Sprawców zaś miejscowa ludność ochrania, a ich nazwiska zachowuje w tajemnicy, bądź to obawiając się teroru, bądź też ulegając wpływom agitacji.

W powiecie sanockim i leskim daje się obserwować ten sam stan rzeczy w rozmiarach jeszcze groźniejszych.

W miasteczku Baligrodzie zdawien dawna polskim, Ukraińcy przez agitację zdołali opanować wszystkie instytucje. Na czele gminy stoi jeden z adwokatów-filo-Ukrainiec, całym zaś samorządem miejskim kieruje jego zastępca adw. Zańkow, który za czasów wojny polsko - ukraińskiej był komisarzem ukraińskim, a nawet — jak sobie ludność opowiada — wystawił na rynku szubienicę dla niektórych Polaków, obecnie jeszcze żyjących w Baligrodzie.

O zastraszającym stanie niech świadczy fakt, że Ukraińcami są: lekarz, weterynarz, komornik sądowy, sekretarz gminy, nauczycielka w szkole, sędzia, czterech urzędników w Sądzie Grodzkim i t. d. Ludność, nawet polska, przychodząc do gminy czy sądu, zmuszona jest wysławiać się w języku ukraińskim. W okolicznych wsiach sprawa przedstawia się jeszcze gorzej. Dochodzi do tego, że dzieci polskie w wielu wypadkach nie chcą uczęszczać na naukę religii rzymsko - katolickiej, gdyż dzieci ukraińskie wyśmiewają je i dokuczają.

Stan taki zaobserwować można w 80 proc. wsi i miasteczek okolicznych.

Sprawa ta urasta do zagadnienia ogólno - narodowego i zająć się nią winny, jako poważnym problemem — decydujące czynniki. „Ukraina" w środkowej i zachodniej Małopolsce musi być zlikwidowana. Przede wszystkim zaś ktoś musi być całkowicie za ten stan odpowiedzialny, gdyż sytuacja obecna stwarza wiele niejasności w tym względzie.

Blok angielsko-amerykański
Wzmocnienie ochrony wojskowej Kanady

WASZYNGTON, 21.8. Aczkolwiek prezydent Roosevelt zaprzeczył, by przemówienie jego w Kingston oznaczać miało formalne rozszerzenie na Kanadę doktryny Monroego, cała miarodajna opinia publiczna tłumaczy słowa prezydenta jako wyraźną wskazówkę, że rząd Stanów Zjednoczonych pragnie przyjąć część odpowiedzialności za sprawy świata.

Pewna miarodajna osobistość komentuje sytuację w sposób następujący: doktryna Monroego i przywiązanie do tradycyjnych zasad odosobnienia, zabrania rządowi Stanów Zjednoczonych przyjmowania formalnych zobowiązań na rzecz państw europejskich, chociaż ostatnie przemówienia prezydenta i sekretarza stanu Hulla nie mogą pozostawić żadnej wątpliwości co do tendencji Waszyngtonu.

Można powiedzieć, iż wszystkie komentarze zgodne są w tym, że przemówienie w Kingston będzie miało w głównym wyniku wzmocnienie ochrony wojskowej i morskiej Kanady oraz stworzenie jeszcze ściślejszych więzów pomiędzy Stanami Zjednoczonymi a imperium brytyjskim przez utworzenie z Kanady naturalnego łącznika pomiędzy państwami europejskimi a Ameryką.

65-ta dywizja rozbita
ucieka w popłochu

TOKIO, 21. 8. Jak donosi agencja Domei, Japończycy odnieśli nowe sukcesy w czasie ofensywy w południowej części prowincji Szansi, której celem jest opanowanie lewego brzegu rzeki Żółtej, stanowiącej naturalny punkt obronny Chin w postaci 300-milowej bariery na północ od Hankou.

Według depeszy z Taiyuan, stolicy prowincji Szansi, wojska japońskie, które zawładnęły niedawno Puczeu, krańcową stację kolejową na południu Szansi, zajęły Motingcze, położone w odległości kilku kilometrów od rzeki Żółtej. Ta sama depesza donosi o odwrocie rozbitej 65-ej dywizji chińskiej. Wojska japońskie kontynuują marsz w kierunku Maoting wzdłuż rzeki Żółtej.

13 samolotów w walce
o wieś arabską

JEROZOLIMA, 21. 8. Według prywatnych doniesień, potyczka, która zakończyła się w piątek, dała w bilansie 200 zabitych i rannych, w tym wielką liczbę mieszkańców wsi Madial Kroum, którzy brali udział w walce.

Wieś ta w czasie działań wojska, wpieranych przez 13 samolotów wojskowych, została całkowicie zburzona.

Ze względu na obecność silnych uzbrojonych band w bezpośrednim sąsiedztwie Jerozolimy, władze nakazały gaszenie ognia w okolicach Jerozolimy, poza tym na wszystkich drogach Palestyny obowiązuje gaszenie światła w godzinach od 18 do 4.

Samochód
wpadł na trybunę

BERN, 21. 8. W czasie wyścigu samochodowego, przeznaczonego dla kierowców szwajcarskich, a poprzedzającego Grand-Prix samochodowe szwajcarskie, wydarzył się śmiertelny wypadek.

Uczestnik wyścigu Hans Guebelein z Zurychu, wpadł na trybunę i wskutek odniesionych ran zmarł.

Zemsta Robinsona Nr. 2
doprowadziła do „upadku" Taubego
Kto miał interweniować w sprawie aresztowania?

Słynna już dzisiaj „robinsoniada" — afera firmy „Bacon-Export" osławionego Robinsona, pozwoli zdaje się na uchylenie rąbka tajemnic, kryjących się wstydliwie w mrokach działalności „króla mięsa".

Aresztowanie naczelnego dyrektora „Bacon - Export" p. Taubego, dokonane zostało w okolicznościach o tyle niezwykłych, że jak słychać, bezpośrednim sprawcą „wpadki" był rodzony brat potentata Robinsona, który nie chciał zadowolić się pensją 2.000 zł. ofiarowywaną mu po śmierci Robinsona przez firmę. Tarcia na tym tle przybierały bardzo ostre formy, aż wreszcie, gdy Robinson nr. 2 u jednego z dygnitarzy kartelu bekonowego spotkał się z tak nieprzychylnym przyjęciem, że musiał zamknąć drzwi od strony korytarza — „pokrzywdzony" postanowił zemścić się. Stąd gniew i doniesienie do władz w wyniku którego aresztowano p. Taubego. buchaltera firmy i jeszcze jednego z urzędników.

Przy aresztowaniu p. Taubego wywiązał się między nim a urzędnikiem, który go aresztował bardzo interesujący dialog, świadczący o niebywałym tupecie, a być może i realnych wpływach bekonowego magnata.

P. Taube oświadczył: „aresztując mnie, nie wiecie nawet, jak poważne czynniki będą interweniować w mojej sprawie".

Urzędnik: — Rzeczywiście nie wiem. Ale to nawet będzie bardzo ciekawe kto podejmie się próby interwencji.

Zdaje się, że sprawę uważano za tak przegraną, że interwencji podjęła się jedynie wdowa po zmarłym Robinsonie, ofiarując znaczne sumy, jako kaucję za zmianę środka zapobiegawczego w stosunku do Taubego. Ostatecznie Taubego wypuszczono na wolność za kaucją 100.000 zł.

Sprawa Taubego jest, jakby tatk można powiedzieć, „w pełnym rozwoju i rozkwicie". Powoli, w dalszym jej biegu — ujawnione będą prawdopodobnie różne sprawki z za kulis kartelu bekonowego, na rozwoju którego wyrosły bajeczne kariery i fortuny różnych Nikodemów Dyzmów i ich bliższych lub dalszych przyjaciół.

Przed obradami Małej Ententy

Zbrojenia Węgier
głównym tematem rozmów

BIAŁOGRÓD, 21.8. W związku z rozpoczynającymi się obradami stałej rady Małej Ententy w Bled, dziennik „Polityka" donosi, iż będą omawiane następujące sprawy: 1) postulaty węgierskie w sprawie równouprawnienia w dziedzinie zbrojeń oraz stosunki pomiędzy Węgrami a państwami M. Ententy, 2) sprawa nawigacji na Dunaju, 3) sprecyzowanie stosunku M. Ententy wobec Ligi Narodów.

W sprawie stosunków z Węgrami „Polityka" stwierdza, że od kilku lat istnieje obustronne pragnienie ich uregulowania. Rokowania, nawiązane w tej sprawie w roku ub. w Sinaia, odbywały się w atmosferze zaufania. do której wytworzenia wiele przyczyniła się Jugosławia, dzięki dobrym i normalnym stosunkom, panującym w ostatnich latach pomiędzy Jugosławią a Węgrami. Dziennik sądzi, że pomyślny rezultat rokowań pomiędzy Ententą bałkańską a Bułgarią, które zakończyły się układem salonickim, przypluszczalnie wywrze dodatni wpływ na ostatnią fazę rokowań pomiędzy M. Enteną a Węgrami, tym bardziej, iż tego rodzaju porozumienie byłoby powitane nie tylko przez kraje basenu dunajskiego, lecz również przez wszystkie środowiska europejskie, pragnące wytworzenia lepszych warunków współpracy międzynarodowej.

W sprawie nawigacji na Dunaju dziennik wskazuje, że po Anschlussie Jugosławia jest zainteresowana w wolności żeglugi, lecz suwerenność Jugosławii winna być utrzymana na całej części Dunaju płynącej przez jej terytorium. „Polityka" sądzi, że rada M. Ententy ustali wspólne stanowisko trzech mocarstw wobec komisji międzynarodowej Dunaju.

Wreszcie w sprawie stosunku do Ligi Narodów, dziennik sądzi, że ministrowie spr. zagr. trzech państw zbadają je z punktu widzenia różnicy zdań, która zaznaczyła się pomiędzy członkami Ligi w sprawie stosowania postanowień art. 16-paktu Ligi, mówiących o sankcjach zbiorowych przeciwko napastnikowi. Dziennik przypomina, że w ostatnich czasach szereg państw uznał stosowanie tego artykułu za fakultatywne, to też rada M. Ententy winna zdać sobie sprawę z tej rzeczywistości. tym bardziej, że obecnie kolej reprezentowania M. Ententy w Radzie Ligi Narodów przypada na Jugosławię.

Klasyfikacja imigrantów według grup krwi

Grupa „b"
najlepiej znosi klimat tropikalny

RIO DE JANEIRO, 21.8. Według informacji, udzielonych prasie brazylijskiej przez departament zaludnienia, rząd zamierza wprowadzić przy kwalifikacji imigrantów stosowanie prób krwi według metody japońskiego uczonego, dra Saburo Mochida, który ustala następujące grupy „wrażliwości klimatycznych" w zależności od składników krwi: grupa A — bardzo wrażliwa na zimna, grupa B — czuje się dobrze w klimacie gorącym, grupa kombinowana A-B znosi tylko klimat umiarkowany, nie znosząc ani mrozów, ani gorąca.

Dr Saburo Mochida twierdzi. że największa ilość tuberkulików w strefie tropikalnej należy do grupy C. Zdaniem uczonego. należący do grupy C powinni być osadzeni w strefach zimnych, grupy B w tropikach, zaś grupy A i A-B w klimacie umiarkowanym.

Projekt stosowania doświadczeń dra Mochidy przy badaniu emigrantów ma pewne szanse w Brazylii i jest tematem rozważań miarodajnych kół.

Dr. T. Głuziński

Pędziszem na południe

XIII

Stutysięczna Ferrara jest dzisiaj tylko stolicą jednej z rozlicznych prowincyj włoskiego królestwa. Ale kiedyś, w okresie odrodzenia tętniło tutaj bujne życie. Miasto bogaciło się handlem, a wspaniały dwór książąt d'Este promieniał blaskiem sztuki na całą Europę. Tutaj cieszyli się łaską książęcą słynni poeci renesansu; dworzaninem książęcym był tu ongiś Ariosto, a później Torquato Tasso i Guarini. Imponujący, olbrzymi zamek z XIV w. otoczony fosami, zdobny freskami uczniów Dosso Dossi, kipiał gwarem i ruchem; dziś stanowi siedzibę prefektury, czyli zarządu prowincji. A i pałac d'Este siedziba zarządu miasta, jakkolwiek zepsuty odnowieniem niefortunnym, zachował ślady minionej świetności.



Rzymska arena w Veronie

Oglądamy katedrę, zbudowaną w XII wieku, o imponującej fasadzie. Koronkowy gotyk ynbardzki, o przecudnie subtelnych kolumienkach i delikatnie rzeźbionym portalu. Wykonał go około r. 1135, jako pierwsze tego rodzaju dzieło, mistrz Mikołaj; jego pomysłem artystycznym jest stopniowe zagłębianie się portalu w mur fasady i ozdobienie go hojnie stojącymi rzeźbami postaci. Wnętrze katedry jest późniejszej daty, już barokowe, choć harmonijnie piękne.

Idziemy dalej w miasto. Po drodze zaglądamy do renesansowego domu, Casa Romei, o pięknym, kolumnowym podwórzu i malowanych plafonach. Jest to typowa siedziba bogatego patrycjusza miejskiego z czasów odrodzenia. Oprowadza nas odźwierna, która dziś jeszcze przechwala się parantelą ostatnich posiadaczy domu z książęcą rodziną d'Este.

Wchodzimy wreszcie do dumnego palazzo Costabili, wzniesionego przez Biagio Rosetti dla Ludwika Sforzy, zwanego il Moro (Murzyn). Renesansowy obszerny dziedziniec, strojny dwoma kondygnacjami kolumn, wewnątrz sale zdobione freskami i płaskorzeźbami. Część gmachu mieści dziś muzeum archeologiczne, zawierające ceramikę, sięgającą czasów etruskich.

Ulicami, w których co krok prawie napotyka się na renesansowe pałacyki o kolumnowych podwórzach, wracamy do samochodu. Jak zwykle, pora nam w drogę. Upał dzisiaj nieznośny i trzeba prawdziwego zapału, by się poruszać i zachwycać pięknem sztuki.

Nagle stajemy zdziwieni. Więc i tutaj dotarło? Na szerokim murze widnieje groźny napis, kilkakrotnie powtórzony: „Morte ai Ebrei!" (śmierć żydom!). W Ferrarze? Gdzież oni są? U nas przeczytalibyśmy: „precz z żydami!", a oni odrazu z południowym temperamentem: morte!

Hasło to, łokciowymi literami wypisane, krzyczy w tym miejscu do przechodniów od wielu dni, bo litery trochę już zatarte przez deszcz, a deszcz pada tu w lecie wyjątkowo.

Żydzi mieli dotąd we Włoszech pełną swobodę i nikt niemal się nimi nie zajmował. Ostatnie uchwały partii faszystowskiej i takie napisy, jak ten właśnie, dowodzą, że coś się zmienia.

Już zwykły szum motoru każe nam zajmować miejsca. Zamierzamy znowu posunąć się daleko na północ.

Mijamy Bondeno i krótce przejeżdżamy Pad. Prowadzi nas boczna szosa, niezbyt świetna i często mylna, bo krzyżująca się z innymi. Kraj tu urodzajny, znowu pszenica, już sprzątnięta i zebrana w kopice, jak u nas. Sto kilometrów, dzielących nas od Mantuy, jedziemy bez zatrzymywania się. Po moście przebywamy Mincio, rzekę rozlaną w jezioro i otwiera się przed nami widok na leżący nad samym brzegiem zamek - ogrom, okolony fosą głęboką, najeżony basztami. To dawny pałac Buonacolsich.

Pozostawiamy auto na placu w pobliżu zamku i — mimo żaru słońca — udajemy się na wędrówkę. Zamek niestety zamknięty i musimy poprzestać na obejrzeniu podwórzy. Oglądamy mury potężne od strony jeziora, pozostałości dawnej wspaniałości książęcej siedziby Buonacolsich i Gonzagów. Z rzymskich czasów Mantuy, w której ujrzał światło dzienne Wirgiliusz, nie pozostało nic.

Zato o chwale odrodzenia świadczy imponujący kościół św. Andrzeja o jednakowym wnętrzu; nawa długości ponad 100 metrów, a sufit zdobny kasetonami, jak niektóre sale na Wawelu. Na tak olbrzymim obszarze czyni to niesłychane wrażenie.

Katedra z romańskiej bazyliki przebudowana na gotyk posiada wnętrze już barokowe. I tutaj również kasetony na sufitach, ale wobec rozrzucenia w pięciu nawach nie czynią tak oszałamiającego wrażenia.

Jedziemy dalej na północ ku Weronie. W szybkim tempie przebywamy 40 km. W Weronie zamierzamy tylko odwiedzić rzymską arenę, znaną mnie i Władkowi z dawniejszych lat. Przed areną ustawiamy auto.

Chodzimy po wysokich, kamiennych stopniach, a raczej ławach, na których za czasów cezarów siadywało pospólstwo, domagające się igrzysk. Na szerokiej arenie, na której przed kilkunastu wiekami obficie przelewali krew gladiatorzy i męczennicy chrześcijańscy, rozszarpywawani przez lwy i tygrysy, teraz rozbierają właśnie konstrukcję sceny, która służyła niedawno do jakiegoś przedstawienia pod gołym niebem.

Wyszliśmy na sam wierzchołek murów i podziwiamy widok na miasto. A potem, skacząc z ławy na ławę, schodzimy w dół. Nagle słyszę okrzyk Wiktora i wdizę, jak Władek pochwycił go za nogę i z całym wysiłkiem zmaga się ze skrzywionym boleśnie. Podbiegam przerażony i widzę, jak długa deska przywarła do tenisowego pantofla Wiktora. Po chwili Władek odrywa deskę z ogromnym gwoździem i na kamienną ławę leje się krew.



Verona — wnętrze areny

Bierzemy Wiktora pod ramię i na gwałt opuszczamy arenę, poszukując apteki. Na szczęście jest w pobliżu. Cały personel rzucił się do rannego. Leją mu w ranę jodynę i już przygotowali zastrzyk przeciwtężcowy. Dowiedziawszy się, żeśmy Polacy, opowiadają nam, że mieli kiedyś pracownika - farmaceutę, Polaka. Pewnie żyd, myślimy sobie.

Ale najwyższa pora, by wkroczyć. Krwotok z nogi już ustał, a tu gorliwi farmaceuci chcą Wiktora obezwładnić i rozgorączkować zastrzykiem przeciwtężcowym. Oponuję stanowczo. To w następstwie wysoka gorączka i kilka dni leżenia w łóżku. Biorę na mą lekkomyślną odpowiedzialność, że tężca nie będzie Wiktor zachowuje się biernie, traktuje całą przygodę, jak dopust losu, choć mu tłumaczę, że pozazdrościł sławy gladiatorom i męczennikom i zapragnął także na arenie przelać krew.

Stanęło na moim i Wiktor pokuśtykał do samochodu. Okazałem się szczęśliwym prorokiem, bo już nazajutrz tylko lekki ból przypominał Wiktorowi o wielkim gwoździu i o spóźnionym o kilkanaście wieków występie na arenie.

Słabsi o jedną uszkodzoną nogę jedziemy dalej. Już zapada wieczór. Zbliżamy się do jeziora Garda. Już raz i drugi odsłania się nam niebieska toń. Mijamy małe miasteczko Garda. Tu właśnie, na północy Włoch, znowu cyprysy i palmy, których nie ujrzy w całej Lombardii. Jeszcze parę kilometrów wzdłuż jeziora i w pomroce nocnej przez wąską aleję cyprysową, stromo w dół wiodącą, prawie staczamy się z samochodem przed schronisko wycieczkowe, o szumnie brzmiącej nazwie „Locanda di San Vigilio".

Na werandzie z widokiem na łagodnie sfalowane jezioro spożywamy obiad. A potem pada propozycja, by spróbować włoskiego aperitivo. Niestety nie znamy gatunków. Od czego jednak reklama?

Co chwila przy drodze widywaliśmy kolosalne ogłoszenia, sła-

(DOKOŃCZENIE OBOK)

wiące dobroć i błogosławione właściwości „Fernet Branca, aperitivo digestivo". Zamawiamy.

Gospodyni robi zdziwioną minę, ale podaje butelkę i nalewa. Ledwo odeszła, kosztujemy. Straszne!

Gdyby zebrać piołun z całego świata i sporządzić z niego najmocniejszy wyciąg i nie oczekującemu śmierci gościowi kazać wypić haustem, to byłby dopiero efekt jednego, małego łyku Fernet Branca. To czarownica jakaś zaprawiła ten napój swą jadowitą śliną, a może szatani kąpali w nim swe obmierzłe ciała, bo najbardziej łotrowska fabryka nie posiada — moim zdaniem — tej mocy, by sporządzić taki bezmiar goryczy!

Z Władkiem porozumiałem się wzrokiem i — korzystając z tego, że Wiktor zapatrzył się na jezioro — wyekspediowaliśmy Fernet Branca do wody. Po chwili Wiktor w przekonaniu, żeśmy już zdążyli pochłonąć to paskustwo, ze skrzywieniem wlał swą porcję do gardła.

Nazajturz po jeziorze w pobliżu Locanda di San Vigilio pływały zdechłe ryby, białymi brzuchami odwrócone do góry. Ludziska dziwili się, co się rybom stało, ale ja i Władek byliśmy pewni. Można powiedzieć, że tego właśnie oczekiwaliśmy.

Nieszczęsne płetwonogie skosztowały Fernet Branca. Wiktor nie ma płetw i nogi ma na swoim miejscu, choć jedna szwankuje, więc przeżył noc.

Historia ekspresów
transkontynentalnych

Posługujemy się wszyscy koleją, tym najpowszechniejszym i dzisiaj środkiem masowej lokomocji, ale komu przyjdzie na myśl przestudiować historię rozwoju komunikacji kolejowej?

Jest ona bardzo ciekawa. Np. weźmy wielkie pociągi transkontynentalne. Pierwszy taki pociąg zestawiony został w 1869 roku na linii New-York — San-Francisco, wynoszącej 5.200 kilometrów. Połączył on brzeg Oceanu Atlantyckiego z Oceanem Spokojnym. Budowa trasy tej — podczas najgwałtowniejszych walk domowych między stanami północnymi a południowymi w Ameryce — trwała pełnych pięć lat. Od tego czasu uruchomiono w Stanach jeszcze dwie linie transkontynentalne i jedną linię transkanadyjską. W Południowej Ameryce przebiega inna linia transkontynentalna, na przestrzeni 1.400 km. z Buenos Aires do Valparaiso, pnąc się po niebosiężnych przełęczach Andów i Kordylierów. Linia kolejowa wznosi się do 2.300 m. wysokości. Owa kolej transandyjska otwarta została w 1911 r. — Najdłuższą linią kolejową świata jest kolej transyberyjska, biegnąca na przestrzeni ośmiu tysięcy kilometrów. Budowano ją jedenaście lat — od 1892 r. do 1903.

Drugą wielką koleją w Azji jest linia transkaspijska, biegnąca od morza Kaspijskiego do granicy chińskiej na przestrzeni 1.900 km. Budowa tej kolei, przebiegającej pustynne obszary piaszczyste, trwała trzy lata i została ukończona w 1888 r. Trzecia transkontynentalna linia azjatycka to tzw. „Turksib", łączący na 1.600 km Syberię z Turkiestanem, wybudowany przez Sowiety w 1930 r. W Małej Azji istnieje linia transarabska, biegnąca z Damaszku do Medyny na przestrzeni 1.307 km. Wybudowana została ona jeszcze za rządów tureckich, w celu umożliwienia wiernym odbywania niemęczących pielgrzymek do świętej Mekki. Nowa francuska linia transsaharyjska będzie liczyć 2.200 km. Istnieje wreszcie jeszcze jedna wielka magistrala transkontynentalna, zbudowana podczas wojny światowej w 1917 r. — linia transaustralijska, przebiegająca 1.700 km ze wschodu na zachód tej piątej części świata. Środkowa część tej kolei przeprowadzona została przez jedną z największych pustyń świata — Wiktorię.

Internat dla dziewcząt perskich
Szach Pahlewi opiekuje się młodzieżą

Kraje wschodu cywilizują się coraz bardziej. Szach Pahlewi, władca Persji, otworzył w Teheranie internat dla dziewcząt coś w rodzaju dawnego rosyjskiego Maryjnego Instytutu. Pensjonarki będą przyjmowane w wieku od 12 do 18 lat. Program nauk obejmuje domowe gospodarstwo, jak kuchnię, krawiectwo, pranie i prasowanie, trykotarstwo, cukiernictwo, higienę ogólną i wychowanie dzieci. Pierwszeństwo w uzyskaniu miejsc będą miały ubogie dziewczęta, pozbawione środków do życia, córki poległych żołnierzy czy zmarłych w służbie funkcjonariuszów państwowych. Na drugim miejscu idą sieroty bez ojca i matki, potem dziewczęta osierocone przez ojca i wreszcie dziewczęta osierocone przez matkę.

Wychowankami tego instytutu mogą być tylko czystej krwi Persjanki, cieszące się zupełnym zdrowiem. Po ukończeniu zakładu wychowanki otrzymują dyplomy z tytułami „Wychowanek Zakładu Narodowego", co zapewni im do końca życia opiekę władz Teheranu i Persji.

B. HOFMANN — 23)

NIEJAKI PAN DE KATT

Powieść współczesna

Autoryzowana adoptacja Eugeniusza Bałuckiego.

Do antykwariatu Fokinga w Amsterdamie, gdzie przechowywano rzeczy pozostałe w spadku po kapitanie Kai Kragu, przeznaczone na licytację, dokonano zagadkowego włamania. Nic nie zginęło.

— Stantona uprzątnęli tegoż dnia o świcie — rzekł Weninga. — Jest słaba nadzieja utrzymania go przy życiu, ma przekłuty worek sercowy. W każdym razie dużo czasu upłynie, zanim go można będzie przesłuchać. — Po krótkiej przerwie podjął: — Panie poruczniku, czy mógłbym się zobaczyć z panną Malinowską?

— Oczywiście, panie komisarzu! Wolno wiedzieć, w jakiej sprawie?

— Chciałbym wyjaśnić niektóre szczegóły, dotyczące spadku...

— Dobrze, panie komisarzu. Moja kuzynka zatrzymała się w hotelu „Continental". Jeśli pan sobie życzy, mogę do niej stąd zadzwonić.

— Proszę bardzo! — zgodził się pośpiesznie Weninga. — Pan będzie łaskaw zapytać, czy panna Malinowska może mnie zaraz przyjąć A pańska kuzynka wie, że pan tu jest?

— Wie. Dopiero dziś rano czytałem ogłoszenie, wróciłem do hotelu i powiedziałem kuzynce, że idę na policję.

— Kramer, niech się pan połączy z hotelem „Continental"! — rozkazał Weninga urzędnikowi, który prowadził protokół.

— Moja kuzynka zna całą sprawę — podjął Orda. — Wtajemniczyłem ją we wszystko wczoraj wieczorem, gdy siedzieliśmy w restauracji hotelowej. Nawiasem mówiąc, widziałem tam de Katta.

— Samego? — zapytał Rottwyn.

— Nie, był w towarzystwie jakiejś pani.

— Proszę, panie poruczniku! — przerwał Kramer, podając słuchawkę Ordzie.

— Hotel „Continental"?... Proszę 412!

Po chwili Orda usłyszał:

— 412 nie odpowiada, łączę z portierem!

— Czy panna Malinowska z numeru 412 wyszła na miasto?... Nie, nie trzeba przeszkadzać! Proszę powiedzieć pannie Malinowskiej, że wkrótce przyjadę do hotelu z jeszcze jednym panem... Tak, tak! Właśnie o to chodzi, by na nas czekała! Dziękuję!... Co?... Dobrze, niech pan zapisze... Henryk Orda!... Tak! — Położył słuchawkę i zwrócił się do Weningi: — Moja kuzynka z kimś rozmawia w sali do korespondencji. Mam wrażenie, że to jest notariusz Reuter. Kuzynka chciała go odwiedzić, ale widocznie on się nie doczekał i sam przyszedł.

— Jeśli dobrze zrozumiałem, pan porucznik chce mi towarzyszyć — wtrącił Weninga. — Będę się cieszył podwójnie, jeśli pan się podejmie obowiązków tłumacza.

— Zbyteczne, panie komisarzu! — uśmiechnął się oficer marynarki. — Moja kuzynka mówi dość poprawnie po holendersku.

— Polka i włada językiem holenderskim? — zdziwił się Weninga. — Niezmiernie rzadkie zjawisko!

— Zajmę się tym panem Akrubą — rzekł po cichu Rottwyn, zdjął okulary i przetarł je starannie chustką do nosa. — Podwieziemy pana do hotelu „Carlton".

Wyszli we trzech na schody.

— O, do diabła! — wyrwało się Ordzie, który wiedział, że to był najdroższy hotel w Amsterdamie. — Ten pan Akruba musi być bardzo bogaty!

— Tak się wydaje — odpowiedział obojętnie Weninga.

— A pani van Straaten też tam mieszka?

— Oczywiście — oświadczył Rottwyn. — Zajmuje wytworny apartament: dwa pokoje, przedzielone salonem. Łazienka też jest.

Orda popatrzył z ukosa na wywiadowcę.

— Pan wszystko wie...

— To należy do moich obowiązków — uśmiechnął się skromnie Rottwyn.

Wyszli na ulicę i wsiedli do samochodu. Przed hotelem „Carlton" wysadzili wywiadowcę, a sami pojechali dalej.

W „Continentalu" portier zameldował, że panna Malinowska czeka w czytelni hotelowej, zawołał boya i kazał ich tam zaprowadzić.

Gdy weszli do czytelni, dziewczyna odłożyła dziennik i skinęła głową kuzynowi. Oprócz niej w czytelni nikogo nie było.

Orda zbliżył się.

— Pozwól, Halu, że ci przedstawię pana Weningę, komisarza policji.

Dziewczyna popatrzyła z ledwo dostrzegalnym zdziwieniem, potem uśmiechnęła się swobodnie i wyciągnęła dłoń, którą Weninga uścisnął z ukłonem.

Skierowali się w kąt czytelni i zasiedli przy małym stoliku.

(D. c. n.)

ABC sportowe

Spirala w lewo, spirala w prawo

„Mały challenge" rozpoczęty

przy udziale 41 pilotów i pilotek

Godz. 6-ta rano — Okęcie. Na lotnisku zaczynają się w tej chwili próby opanowania pilotażu 41 pilotów, biorących udział w t. zw. „Małym Challenge'u" — oficjalna nazwa „Krajowe Zawody Lotnicze". 41 pilotów i pilotek, bo w zawodach bierze udział aż cztery kobiety, oczekuje z bijącym sercem swojej kolejki startu do próby.

Kolejno startują zgrabne RWD VIII, rozpoczynając konkurs opanowania pilotażu. Na pierwszy ogień idzie p. Urban z Aeroklubu warszawskiego, dalej Murłowski ze Śląska, Offierski, Rybakiwicz, Anczutin — znów z Warszawy, który obserwatora zamienił w ostatniej niemal chwili na towarzyszkę pannę Wojtuianisównę.

Próba opanowania pilotażu polega na wykonaniu przelotu nad dwoma bramkami na wysokości 1200 m. przyczym wykonanie oceniane jest z ciemni bombardierskiej. Samolot schodzi teraz okrągłą, kształtną spiralą z wys. 1200 m. do 800 m. w prawo.

Teraz zdaje się, że zawisł w powietrzu nieruchomo. Chwila przerwy i rozpoczyna się następna spirala w lewo z wys. 800 do 400 m. Ostatnim akordem tej próby są dwie ósemki wykonywane przez pilotów (i pilotki) na wys. 300 m.

Wszyscy zawodnicy mają tremę — dzisiejsza próba jest jedną z najważniejszych prób zawodów, a uzyskana ocena zaciąży może decydująco w dalszej klasyfikacji pilota. Próbę oceniało 5-ciu sędziów, a z pośród wystawionych przez nich ocen odrzucana była najlepsza i najgorsza, poczem sumę uzyskanych punktów dzielono przez trzy, uzyskując w ten sposób średnią arytmetyczną.

W ostatniej chwili przed zawodami skład poszczególnych ekip uległ znacznym zmianom. Ostatecznie Aeroklub śląski reprezentowany jest przez trzy samoloty, tak samo łódzki, lwowski, i podlasko-podleski. Pozostałe kluby lotnicze, a więc warszawski, wileński, krakowski, poznański i gdański posiadają reprezentacje złożone z 6-ciu samolotów.

Gdy mowa już o zawodnikach, trzeba przypomnieć, że najtęższym zawodnikiem — w najszerszym tego słowa znaczeniu — biorącym udział w „Małym Challenge'u" jest szef ekipy wileńskiej p. Włodzimierz Kures, który startując na własnym samolocie ze względu na swą wagę nie może wziąć obserwatora i który we wczorajszych próbach uzyskał jedną z najlepszych ocen. To się nazywa najtęższy zawodnik.

Wyniki prób wczorajszych są następujące:

1) Aeroklub Krakowski 3.85 pkt.
2) Aeroklub Lwowsk. 3.76 pkt.
3) Aeroklub Warszawski 3.40 pkt.
4) Aeroklub Podlasko - Poleski 3.15 pkt.
3) Aeroklub Wileński 3.40 pkt.
4) Aeroklub Warszawski 3.15 pkt.
5) Aeroklub Podlasko - Poleski 2.84 pkt.
6) Aeroklub Poznański 2.40 pkt.
7) Aeroklub Śląski 2.03 pkt.
8) Aeroklub Łódzki 2.00 pkt.
9) Aeroklub Gdański 1.94 pkt.

Najlepsze wyniki indywidualnie uzyskał inż. Rudolf Weigl z Aeroklubu Lwowskiego (4,9 pkt. na 5 możliwych).

W niedzielę nastąpił start samolotów do 1-go etapu lotu, który prowadzi przez Poznań. Toruń. Gdynię do Bydgoszczy (7.90 klm.). Na trasie Poznań — Toruń odbędzie się 2-ga próba zrzucania meldunków.

Niemcy wyeliminowane

w Pucharze Davisa

W drugim dniu międzystrefowego meczu o puchar Davisa pomiędzy Niemcami i Australią para australijska Bromwich — Quist pokonała parę niemiecką Henkel — Metaxa zdecydowanie w trzech setach 6:2, 6:1, 6:4. Australia prowadzi obecnie 3:0 i ma już zapewnione zwycięstwo.

Lwów wygrał

z Zagrzebiem

W sobotę w drugim dniu meczu tenisowego Lwów — Zagrzeb rozegrano grę podwójną. Para Hebda—Baworowski odniosła zwycięstwo nad parą Mitic — Kovacs w stosunku 8:6 8:6 4:6 5:7 6:4.

Mecz nie stał na zbyt wysokim poziomie. Spotkanie jednak miało przebieg dość emocjonujący ze względu na zmienne sytuacje i zażartą walkę, której losy do ostatniej chwili ważyły się to na jedną, to na drugą stronę. Najlepszym graczem na korcie był Hebda. Baworowski grał słabo.

Z Jugosłowian Mitic grał dość nierówno, a Kovacs nie reprezentował dobrej klasy.

Po tym spotkaniu Lwów prowadzi 3:0 i ma mecz wygrany.

Fantastyczne rekordy

Woodersona

Na zawodach lekkoatletycznych angielski rekordzista świata na 1 milę Wooderson ustanowił dwa fantastyczne rekordy światowe na 800 m. i na 880 yardów.

Na 800 m. Wooderson uzyskał niezwykły wynik 1:48.4. Na 880 yardów czas Woodersona wynosił 1:49.2.

—x—

Wyniki gonitw

GON. 1. Dyst. 2800 m. Nagr. 1200 zł. Płoty. 1) Largo II. j. Lipowicz, 2) Indus (8). Wygr. w 4 min. 3 s. w walce o krótki łeb. Tot. 9 zł.

GON. 2. Dyst. 2100 m. Nagr. 1500 zł.: 1) Thalita, j. Kobitowicz, 2) Rinaldo II (29,5), 3) La Veine (16), 4) Busyris (10), 5) Jolie (168.5). Wygr. w 2 min. 15.5 s. pewnie o łeb. Tot. 33.5, fr. 15 i 18.50. Porządkowy 563.

GON. 3. Dyst. 1600 m. Nagr. 1800 zł.: 1) Wróżda, j. Molenda, 2) Elf (54.5), 3) Bidermajer (14), 4) Isolano (11.5). Wygr. w 1 min. 39 s. finiszem o pół dł. Tot. 18, franc. 9 i 15.50 zł. Porządkowy 474 zł.

GON. 4. Dyst. 850 m. Nagr. 1800 zł.: 1) Purpura II, ż. Pasternak, 2) Pat (20.5), 3) Orion (25.5), 4) Mimulus (140.5), 5) Maryna (73). Wygr. w 35.5 s. łatwo o 3 dł. Tot. 8, franc. 6 i 7 zł. Porządkowy 38 zł.

GON. 5. Dyst. 1600 m. Nagr. 3000 zł. Handicap: 1) Dal. ż. Pulc. 2) Genewa (48.5), 3) Łuk (11.5), 4) Nordstrem (25.5). Wygr. w 1 min. 39 s. po walce o 1 dł. Tot. 12, franc. 8 i 11.50 zł. Porządkowy 154 zł.

GON. 6. Dyst. 1.300 r. Nagr. „Sprzedażna" 1.500 zł.: 1) Turcja, ż. Pulc, 2) Eleazar (13), 3) Nitrat (79) i jeszcze raz (16), 5) Mariasz (337.5), 6) Omulew. Wygra. w 1 m. 19 i pół sek. po walce o półtorej długości. Tot. 18.5, fr. 7. 5 i 8., porządk. 71.

GON. 7. Dyst. 1.600 m. Nagr. 1.200 zł.: 1) Styl, chł. Bożek, 2) Ewa (12,5) 3) Pyszna (30), 4) Rafa (15), 5) Donka (81,5). Wygr. w 1 m. 39 i pół sek. łatwo o 4 dług. Tot. 24, 5, fr. 10.5 i 7,5 porządk. 154.

GON. 8. Dyst. 1600 m. Nagr. 1.000 zł.: 1) Rio Rita II ż. Gulyas, 2) Ikaria (15), 3) Olena (101), 4) Orkan (48.5), 5) Humor (19.5), 6) Tajfun (30.5), 7) Pomorzanka (255.5). Wygr. 1.41 s. pewnie o 3 dł. Tot. 21 fr. 7 — 7.5 — 11.5.

RADIO

PONIEDZIAŁEK

6.15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.20 Muzyka. 6.45 Gimnastyka. 7.00 Dziennik. 7.15 Koncert poranny.

11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Audycja południowa.

15.15 „Wyprawa po skarby" 15.30 Skrzynka techniczna. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Koncert rozrywkowy. 16.45 Wśród rodaków w Brazylii. 17.00 Muzyka taneczna. 18.00 Pogadanka sportowa. 18.10 Recital klarnetowy. 18.30 Audycja Konkursowa Polskiego Radia. 19.00 „Kawaler srebrnej róży" — opera w 3 aktach Ryszarda Straussa. 22.50 Wiadomości sportowe. 23.00 Ostatnie wiadomości.

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE

15.15 „Wyprawa po skarby" — audycja dla dzieci.
16.45 Wśród rodaków w Brazylii — pogadanka.
18.30 Audycja Konkursowa Polskiego Radia.
19.00 „Kawaler srebrnej róży" — opera w 3-ch aktach.

WARSZAWA II

13.00 Koncert rozrywkowy. 14.05 Parę informacji. 14.10 Program. 14.15 Koncert solistów. 15.00 Wiadomości sportowe. 15.05 Muzyka salonowa.

17.00 Pogadanka aktualna. 17.10 Formy twórczości wielkich kompozytorów. 18.15 Muzyka lekka.

22.00 „Sztuka, artyści i styl życia". 22.15 Duety lekkich piosenek. 23.30 Polska muzyka kameralna. 23.35 Muzyka taneczna.

AUDYCJE KRÓTKOFALOWE

24.00 Zapowiedź stacji i dziennik. 0.15 Pogadanka aktualna w języku angielskim. 0.20 Moniuszko: II kwartet smyczkowy F-dur. 0.50 „Stalowa Wola". 1.00 Piosenki góralskie. 1.20 Wiersze o polskich górach. 1.30 Zespół harmonistów. 2.00 Nastrojowe melodie. 2.50 Program.

WTOREK

6.15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.20 Muzyka. 6.45 Gimnastyka. 7.00 Dziennik. 7.15 Muzyka.

11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Audycja południowa.

15.15 Zagadka geograficzna. 15.35 Aktualności finansowo - gospodarcze. 16.45 „Wędrówki po Polesiu". 17.00 Muzyka taneczna. 18.00 Smoki latające. 18.10 Koncert kameralny. 18.45 „Pożyczka" — fragment z „Popiołów" — Żeromskiego. 19.00 Arie operowe. 19.20 Pogadanka aktualna. 19.30 „Na balu sprzed ćwierć wieku". 20.45 Dziennik. 20.55 Skrzynka

21.10 Dawne ballady i dzisiejsze ludowe pieśni duńskie. 21.50 Wiadomości sportowe. 22.00 Utwory Liszta. 22.40 „Polska widziana oczami cudzoziemców". 23.00 Ostatnie wiadomości.

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE:

16.45 „Wędrówki po Polesiu" — opowiadanie.
18.10 Koncert kameralny.
19.30 Na balu sprzed ćwierć wieku.
21.10 Transmisja koncertu z Kopenhagi.
22.40 „Polska widziana oczami cudzoziemców" — reportaż.

WARSZAWA II

13.00 Gra Pablo Casals. 13.55 Parę informacji. 14.00 Program. 14.05 Koncert rozrywkowy. 15.00 Wiadomości sportowe. 15.05 Muzyka salonowa. 18.05 Muzyka taneczna.

22.00 „Co słychać?" 22.15 Zespół revellersów. 22.40 Koncert symfoniczny w wykonaniu Orkiestry J. R. 23.35 Muzyka taneczna.

AUDYCJE KRÓTKOFALOWE:

24.00 Zapowiedź stacji i dziennik. 0.15 Dziennik Światowego Związku Polaków z Zagranicy. 0.20 Pieśni polskie. 0.50 „Polacy na dalekim Wschodzie". 1.00 Muzyka polska. 2.00 Nieznane pieśni ludowe polskie. 2.50 Program.

Czy powstanie drugi Suez?

Tajemnica spotkań w hotelu „Philadelphia"

Geometrzy już pracują

Na mapie widzimy, jak Morze Czerwone koło półwyspu Synajskiego dochodzi dwoma ramionami blisko Morza Śródziemnego. Jedno ramię tworzy zatokę Sueską, a drugie Arabską. Z zatoki Sueskiej biegnie kanał Sueski, łączący się z Morzem Śródziemnym.

Zatoka Arabska, która kiedyś posiadała wielkie znaczenie, później przestała odgrywać poważniejszą rolę, zyskuje dziś znowu na doniosłości i odnawia swe stanowisko ważnego punktu w komunikacji światowej. Komunikacja samochodowa, prowadząca z półwyspu Synajskiego do Palestyny, Transjordanii i do Hedżasu wiedzie w większości przez Akabę. Kiedy przy organizacji połączeń lotniczych w Palestynie ustawiano lotniska pomocnicze — wybór padł na Akabę.

PROJEKT NOWEGO KANAŁU

Anglicy wciąż myślą o połączeniu Akaby z Gary, aby na wypadek konfliktu wojennego uniknąć zablokowania w kanale Sueskim. W ten sposób poawiła się na widowni sprawa stworzenia konkurencji dla kanalu Sueskiego przez wytyczenie kanału Akabskiego.

Plan budowy nowego kanału popiera żywo władca Transjordanii, Emir Abdullah. Władca ten prowadzi stale pertraktacje z agentami brytyjskimi na temat korony Palestyny i Transjordanii i z tego względu popiera teraz wszystko to, co leży w interesie Wielkiej Brytanii. Ten właśnie Emir Abdulah jest rodzonym bratem Feisaha, króla Iraku. Mieszka w Ammanie, pozornie nie dbając o wielkości tego świata. W ammańskim hotelu „Philadelphia" spotyka się bardzo często z Europejczykami, w większości — agentami Wielkiej Brytanii i porozumiewając się z nimi w sprawie swych aspiracji do korony palestyńskiej i transjordańskiej, zabiega głównie o wybudowanie drugiego kanału.

KONSEKWENCJE GOSPODARCZE

Projektowany kanał Akabski kryje w sobie więcej interesów dużej doniosłości. Poza wielkim znaczeniem strategicznym, na uwagę zasługuje strona gospodarcza. Nowy kanał obniży dochody akcjonariuszów towarzystwa kanału Sueskiego, które szalenie wzrosły od początku wojny abisyńskiej. Teraz kanał znalazł się w niebiezpiecznej strefie. Anglo - egipska umowa wygasa za dwa lata. Koncesje sueskich akcjonariuszów muszą być poddane rewizji. Nic też dziwnego, że tak wielkie jest zainteresowanie dla sprawy nowego kanału, a projekt, który stworzy konkurencję dla Suezu, już dziś jest przedmiotem ogólnej uwagi.

Oczywiście, oficjalnie na ten temat nic się nie mówi. Istnieją również przypuszczenia, że wszystkie te wersje o budowie nowego kanału są tylko zręcznym manewrem Anglików, czynionym w tym celu, aby coś niecoś utargować na Egipcjanach przy odnawianiu umowy.

A rzeczywistość? Na miejscu pracują już inżynierowie i geometrzy, którzy przeprowadzają wstępne obliczenia w tempie wcale pośpiesznym.

—xxx—

Co będzie z Placem 3 Krzyży?

Komitet Obywatelski na posterunku

Prasa stołeczna kilkakrotnie mocno zarejestrowała zaniepokojenie opinii publicznej w sprawie projektowanego przez Zarząd Miejski sposobu uregulowania i zabudowania Placu Trzech Krzyży. Opinie te starał się zbagatelizować Zarząd Miejski przez skierowanie do niektórych pism komunikatu, stwierdzającego zbyt jednostronnie całość sprawy.

Czołowe sfery mieszczańskie drogą kilkakrotnych uchwał w swych Związkach, zajęły zdecydowanie opozycyjne wobec planów miejskich stanowisko, dla nadania zaś większej mocy swojemu wystąpieniu, powołały do życia Komitet Obywatelski pod przewodnictwem p. inż. Zadory - Szwejcera, z udziałem przedstawicieli cechów i Zw. Rzemieślników oraz inżynierów i architektów.

Komitet stwierdził, że ogólny plan regulacyjny z roku 1928, na który powołuje się Zarząd Miejski, wychodził z ówczesnego planu zabudowania i nie dawał żadnego szerszego rozwiązania urbanistycznego, następnie, że obecny Zarząd Miejski, pracujący od lat 4-ch, nie przychylił się do poglądu, że rozwój Warszawy w dziesięcioleciu do 1938 a nadto przewidywań rozwój w przyszłości wymaga rewizji tego planu — co się zresztą b. często praktykuje, — wreszcie zaś, że te wszystkie konieczności związane z rozwojem Warszawy, podsuwają myśl i jedno tylko i jedyne wyjście: **plan regulacyjny tego placu musi w najbardziej szerokim rozumieniu uwzględnić warunki komunikacyjne i bezpieczeństwa publicznego — przez poszerzenie boku placu Żurawia — Hoża, nadto musi być w zgodzie z wymaganiami architektonicznymi — przez nadanie kościołowi św. Aleksandra centralnego i dominującego położenia oraz odpowiedniego co do wysokości i charakteru rozplanowania obramowania placu.**

Zarząd Miejski nic w tym kierunku nie zdziałał, nie posiada dotąd rozwiązania urbanistycznego całokształtu placu, do czego najwłaściwszą drogą jest konkurs, natomiast uważa za swoją zasługę, że spowodował decyzję obecnych właścicieli posesji między Hożą a Wspólną do jej zabudowania 6 piętrowym gmachem po linię obecnego chodnika, przekreślając raz na zawsze regionalne urbanistyczne rozwiązanie zagadnienia.

Interwencja w Zarządzie Miejskim Komitetu, który zabiegał o osobiste wyjaśnienie sytuacji a nie mogąc tego zrobić złożył wszechstronnie umotywowany memoriał poparty planami, nie odniosła skutku. Z uwagi na niezadawalniającą odpowiedź Zarządu Miejskiego na ten memoriał, Komitet uznał za potrzebne zwrócić się do Ministra Spraw Wewnętrznych jako władzy nadzorczej. Na skutek usilnej działalności Komitetu i ścisłego informowania właściwych czynników osiągnięto już pewne sukcesy, gdyż jak oświadczają właściciele, linia zabudowy posesji między Hożą a Wspólną ma być cofnięta o 6 m. a wysokość projektowanego gmachu frontowego zmniejszona do 5 pięter. Aczkolwiek ustępstwa te są w płaszczyźnie urbanistycznego rozwiązania całokształt placu zupełnie niedostateczne, świadczą jednak o słuszności akcji podjętej przez Komitet.

Zakończenie raidu motocyklowego

W sobotę zakończył się wielki raid motocyklowy szlakiem marszałka Piłsudskiego na trasie około 2800 klm. Ogółem ze 104 zawodników, którzy wyruszyli z Warszawy ukończyło raid 61.

Do ostatniego etapu prowadzącego z Wilna przez Grodno. Białystok, Radzymin na metę w Strudze pod Warszawą zawodnicy wyruszyli o godz. 2-ej nad ranem. Motocykliści rozwinęli stosunkowo dużą sybkość, to też w drodze odpadło 6 maszyn. Z tych maszyn 5 odpadło na trasie Wilno — Grodno, gdzie droga była bardzo kiepska.

Na szosie wilanowskiej odbyła się druga próba szybkości. Prowizoryczone nieoficjalne wyniki tej próby przedstawiają się następująco:

W kategorii maszyn bez wózków zwyciężył Lemański (Unia Poznań) który osiągnął największą szybkość wśród wszystkich w ogóle maszyn .120 km./godz. 2) Biernacki (WKS Legia) 109, 3) Jakubowski (PKM) — 109, 4) Docha (WKS Legia) 107. 5) Kubiak (WKS Legia) 104.

W kategorii maszyn z wózkami wyniki były następujące: 1) Michalkiewicz (PKM) szybkość 109 km. godz. 2) plut. Winnikowski (WKS Zegrze) 99, 3) Bielawski (WKS Legia) 98. 4) kpt. Kulikowski (C. W. Broni Panc.) 95, 5) st. strz. Mielczarek (CW Br. Panc.) 95.

Ogólne wyniki raidu na razie nie są jeszcze znane. Prawdopodobnie zostaną one ogłoszone w niedzielę. Według wszelkiego prawdopodobieństwa indywidualnie zwycięży zawodnik poznańskiej Unii Lemański, który całą trasę przebył bez punktów karnych, osiągając poza tym najlepsze wyniki w próbie szybkości.

Zespołowo w razie uwzględnienia protestu polskiego klubu motocyklowego, to ten klub zajmie pierwsze miejsce. W razie odrzucenia protestu, o pierwszym miejscu zadecydują bardzo dokładne obliczenia.

Wiadomości gospodarcze

WYWÓZ NASION BURACZANYCH

Związek pol. producentów i hodowców nasion złożył władzom państwowym memoriał, omawiający przyczyny spadku eksportu nasion buraków. Według oficjalnych danych wywóz z Polski w ostatnich trzech latach nasion buraków cukrowych przedstawiał się następująco: w 1935 r. wywieziono 37.460 quintali, wartości 5.836.000 zł., w r. 1936 — 72.640 q. za 7.158.000 zł., w 1937 r. 38.535 q. wartości 2.716.000 zł. Nasion buraków pastewnych wywieziono w tym czasie: w r. 1935 — 11.561 q. wartości 1.338.000 zł. w 1936 r. 18.121 q. za 1.316.000 zł. i w 1937 r. 9.538 q. wartości 640.000 zł. W ostatnim 10-leciu najwięcej wyeksportowano nasion buraków cukrowych w 1930 r. gdyż 70.591 q. Nasion buraków pastewnych wywieziono najwięcej w 1937 roku.

PROJEKT BUDOWY WIELKIEJ FABRYKI KOTONINY

W związku z rozporządzeniem o obowiązku domieszki kotoniny przy produkcji przędzy bawełnianej, w kołach przędzalniczych lansowany jest projekt, aby przemysłowcy przędzalniczy podjęli budowę wielkiej fabryki kotoniny, obliczonej na zaopatrzenie całego przemysłu bawełnianego w produkt jednolitego gatunku. W sprawie tej toczą się obecnie rozmowy, przy czym najbliższe dni mają przynieść wyjaśnienie stanowiska poszczególnych, wchodzących w rachubę przemysłowców, odnośnie tej kwestii.

WZROST PRODUKCJI STALI W POLSCE

Według danych G. U. S. w czerwcu 1937 produkcja stali w Polsce wyniosła — 115 tys. ton, natomiast w czerwcu 1938 r. podniosła się ona o — 120 tys. ton.

OBROTY NA GIEŁDACH ZBOŻOWO-TOWAROWYCH

W czerwcu br. obroty na krajowych giełdach zbożowo-towarowych wyniosły ogółem 288.706 ton przy 32.148 transakcjach. Najwięcej transakcji na żyto zawarto na giełdzie lwowskiej, na pszenicę również na giełdzie lwowskiej, na jęczmień na giełdzie bydgoskiej, na owies na giełdzie łódzkiej, na mąkę na giełdzie lubelskiej i na otręby na giełdzie poznańskiej.

POLSKI CUKIER DO BOLIWII

Polskie cukrownictwo prowadzi obecnie pertraktacje w sprawie dostarczenia 2.000 ton cukru na rynek boliwijski. Byłaby to transakcja pionierska, gdyż dotychczas eksport cukru z Polski do Boliwii nie istniał zupełnie.

KONTYNGENTY DLA MEBLI GIĘTYCH WE FRANCJI

W myśl ogłoszonego w dn. 12 bm. zarządzenia, na import mebli giętych z Polski do Francji na 3 kwartał rb. przypada kwota 60 q.

SPOŻYCIE WEWNĘTRZNE

Spożycie wewnętrzne artykułów monopolowych lub też obciążonych akcyzą, przedstawiało się w 1937 r. następująco: cukru — 385.049 tonn, tytoniu za 499.068.000 zł., spirytusu — 38.886.000 litrów, soli jadalnej — 289.000 tonn, zapałek — 93.200 skrzyń, zawierających po 500 pudełek.

Krwawy spór o ziemię

Motyką i kijem zabili człowieka

(jk) We wsi Ostrów (pow. bielski) podczas jednej z dość licznych ostatnio kłótni między małżonkami Bronisławem i Stanisławą Tychmanowiczami a Janem Zającem, masztalerzem stadniny państwowej w Janowie Podlaskim, wynikła bójka, w której małżonkowie zabili motyką i kijem swego przeciwnika.

Jak się okazało, przyczyną krwawej rozprawy z Zającem był spór o ziemię.

Zbrodniczych małżonków natychmiast aresztowano i oddano do dyspozycji władz sądowych.

Połączył się z przewodami elektrycznymi

Aby pozbawić się życia

(gk) Na szosie pod Puławami znaleziono ciało nieznanego mężczyzny. Okazało się, iż popełnił on samobójstwo, włączając się za pomocą specjalnie przygotowanego drutu do przewodów elektrycznych wysokiego napięcia.

Śmierć, na skutek porażenia, nastąpiła momentalnie.

Dochodzenie prowadzi policja.

Rumuńscy handlowcy

przyjeżdżają do Gdyni

CZERNIOWCE, 21. 8. Z inicjatywy prezesa Polsko - Rumuńskiej Izby Handlowej w Czerniowcach, w dniu 22 b. m. przybędzie do Gdyni wycieczka z Bukowiny, w skład której wchodzić będzie szereg osobistości rumuńskiego świata handlowego.

Podczas pobytu w Gdyni, uczestnicy wycieczki zwiedzą port i urządzenia portowe, a następnie udadzą się statkiem „Batory" do Kopenhagi.

500 gości

z Nowogródka

Do Warszawy przybędzie w dniu 24 b. m. rano wycieczka z Okręgu Ligi Morskiej i Kolonialnej z Nowogródka w liczbie 500 osób. Uczestnicy zwiedzą miasto, katedrę, Zamek, Łazienki, po czym wieczorem tegoż dnia odjadą do Gdyni.

Gości podejmować będzie Zarząd Główny i Okręg Stołeczny LMK.

Tydzień strażacki

w Wilnie

WILNA, 21. 8. W początkach września r. b., zostanie zorganizowany w Wilnie tydzień strażacki, w czasie którego odbędą się imprezy propagandowe, jak również sprzedawane będą okolicznościowe nalepki i znaczki.

Marsz na Hebron

40 tys. Arabów walczy

z Anglikami i żydami w Palestynie

JEROZOLIMA, 20.8. Na całym terytorium Palestyny dokonano znowu licznych aktów terrorystycznych.

Do Hebronu wdarła się uzbrojona banda, która zaatakowała filię banku Barcleya. Po rozbrojeniu straży, napastnicy podpalili gmach, który całkowicie spłonął. Ten sam los spotkał urząd pocztowy. Zaatakowano następnie dom, inspektora policji. Napastnicy wdarli się do sali, gdzie mieściły się karabiny i amunicja. Na drodze prowadzącej do Hebronu napadnięto na samochody pancerne z policją. Szofera zabito, samochód zaś uszkodzono.

W pobliżu Hebronu doszło do starcia pomiędzy powstańcami a wojskiem. W potyczce brało udział 80 samochodów pancernych i liczne samoloty.

Nowy transport wojsk

Do Jerozolimy nadeszły nowe oddziały wojsk brytyjskich.

Władze wydały surowe zarządzenia policyjne. Ponieważ rozeszły się pogłoski, iż bandy terrorystów arabskich zamierzają wtargnąć do miasta.

Hebron jest położony w górzystej miejscowości, co utrudnia działalność władz a ułatwia akcję partyzancką powstańców.

Na drodze Haifa — Nazaret doszło do starcia pomiędzy arabskimi aktywistami a żydowską milicją.

Na linii kolejowej Ramleh - Jerozolima eksplodowała bomba.

W pierwszym półroczu bieżącego roku, według oficjalnych danych, popełniono w Palestynie 147 morderstw. Stwierdzono 193 wypadki usiłowania zabójstwa i przeszło 1000 napadów. W ciągu całego ubiegłego roku popełniono 190 morderstw. Było 250 wypadków usiłowania zabójstwa i 200 napadów z bronią w ręku.

Krwawa bitwa w Hebron

JEROZOLIMA, 20. 8. — Nad miastem Hebron rozciągnięto 24-godzinny zakaz opuszczania domów. Wskutek tego miasto przypomina obóz wojenny. N ulicach oraz dokoła miasta pełno żołnierzy angielskich, a ludności cywilnej zupełnie nie widać. Przyczyną tych zarządzeń jest wczorajszy napad uzbrojonej bandy Arabów, która wtargnęła do środka miasta, „zdobyła" pocztę główną i oddział Barclays - Banku, podpalając następnie te dwa budynki. Arabowie znajdują się w pobliżu miasta. Według poglądów brytyjskich dowódców wojskowych należy się liczyć z nowymi napadami. Barclays - Bank podczas dotychczasowych napadów poniósł straty w wysokości około 200.000 zł., wobec czego zamierza zamknąć swe oddziały w Hebron i Nablus aż do nastania normalnych stosunków.

Siły arabów

Za przykładem Iraku szejkowie (naczelnicy rodów) w pustyniach syryjskich i nedzskiej proklamowali „wojnę świętą" na rzecz Palestyny. Siły bojowe beduinów można obliczać na ok. 40.000 ludzi.

Ściana Tegarta

JEROZOLIMA, 20. 8. Budowa bariery z drutu kolczastego wzdłuż północnej granicy Palestyny, znanej pod nazwą „Ściany Tegarta" została ukończona. Dla jej ochrony wybudowano szereg blokhauzów, wyposażonych w karabiny maszynowe i reflektory oraz podminowano przedpole.

Jak wiadomo barierę tę wybudowano na polecenie sir Tegarta, posiadającego duże doświadczenie w tłumieniu rozruchów w Indiach, którego rząd palestyński zaprosił do współpracy z władzami bezpieczeństwa. „Ściana Tegarta" ma na celu uniemożliwienie przemytu broni oraz przedostawanie się do Palestyny uzbrojonych Arabów z Syrii i Libanu.

W opancerzonym samolocie

przybył Negrin

PARY Ż20. 8. Donoszą z Zurychu, iż pewnego rodzaju sensację wywołał fakt, że premier Negrin odbył swoją podróż do szwajcarii w opancerzonym samolocie wojskowym, który czekał na niego na lotnisku miejscowym, aby z powrotem odwieźć go w niedzielę do Barcelony.

10 tys. domów

pod wodą

TOKIO 2€. 8. Po raz trzeci od początku lipca b. r. japońskie miasto milionowe Kobe zostało dziś nawiedzone przez gwałtowne oberwanie chmury, które spowodowało wielką powódź. Ponad 10.000 domów znajduje się pod wodą. Komunikacja kolejowa do Simoneseki jest przerwana. Dotychczas brak wiadomości o ilości ofiar w ludziach.

Dla żydów z Polski

ma być przeznaczona Nowa Funlandia

MONTREAL, 20.8. Dziennik „Citizen", wychodzący w stolicy Kanady w Ottawie, omawiając sprawę konferencji w Evian, twierdzi, że dobrym terenem dla emigracji Żydów byłaby Nowa Funlandia, najstarsza kolonia angielska. Zdaniem tego pisma, byłby to teren, nadający się specjalnie dla Żydów z Polski, którzy są przyzwyczajeni do ostrego klimatu. Zdaniem pisma, Nowa Funlandia potrzebuje ludzi przedsiębiorczych i takich, którzy pomogliby w przyciągnięciu tam kapitałów. Żydzi mogliby z tej biednej dziś kolonii zrobić bogaty kraj.

Nalot bombowców rosyjskich

Znów pogwałcono

sowiecko-japońskie zawieszenie broni

TOKIO, 20. 8. Agencja Domei donosi: Według depeszy z Hun - Czun o godz. 10.20 w prowincji Czien - Tao 6 sowieckich bombowców ponownie przeleciało nad wschodnią granicą mandżurską. Samoloty te, które przez jakiś czas krążyły nad miastem na wysokości 500 m., skierowały się ku Esz-Ti-Ho-Tsc. Według tychże wiadomości inny samolot sowiecki przeleciał nad wschodnią granicą sowiecką o godz. 10, unosząc się na wysokości 300 lub 400 m. nad punktem położonym o 7 km. na północny wschód od Hei-Ko na południowym brzegu rzeki Tumen. Drugi samolot ukazał się w pobliżu Hei-Gu. Samoloty sowieckie wycofały się, nie rzucając bomb. Punkty, nad którymi przeleciały samoloty sowieckie, znajdują się na terytorium Mandżukuo.

TOKIO, 20.8. W Japonii trwa pogotowie wojenne. Do Chin jadą nieustannie oddziały wojsk. Wprowadzono cały szereg ograniczeń. Na specjalną uwagę zasługują surowe przepisy, ograniczające zużycie złota dla celów przemysłowych. Wolno będzie używać złota jedynie dla celów dentystycznych i dla wyrobu odznaczeń. Agencja Domei zaznacza, iż w ten sposób można będzie zaoszczędzić około 30 milionów jen złota.

TOKIO, 20.8. W południowym Sachalinie wprowadzono ograniczenia, dotyczące oświetlenia. Ograniczenia te dotyczą wszelkich zewnętrznych świateł na ulicach wiosek i miast włącznie z reklamami neonowymi.

TOKIO, 20. 8. Chiński materiał wojenny, jak donosi agencja Domei, jest obecnie przewożony z Kantonu do Czang - Sza drogą wodną z powodu uszkodzenia przez samoloty japońskie kolei Kanton — Hankau. Wodnopłatowce japońskie dwukrotnie bombardowały dzisiaj Kanton i linię kolejową Kanton — Hankau, niszcząc tor kolejowy i kilka mostów.

Projekty militaryzacji portu w Marsylii

Sprawa marsylska

Symbolem „działalności" Frontu Ludowego

PARYŻ, 20.8. Konflikt między robotnikami portowymi a pracodawcami w Marsylii wszedł w ostrą fazę. Robotnicy portowi, odrzuciwszy arbitraż rządu w sprawie podwyżki płac i uregulowania kwestii nadliczbowych godzin pracy, jak również dni świątecznych, jednogłośnie postanowili strajkować w dalszym ciągu.

Dezorganizacja portu marsylskiego spowodowana strajkiem, budzi powszechne poruszenie opinii publicznej, jak również przyczynia poważne kłopoty rządowi. Sprawa załagodzenia zatargu jest przedmiotem ciągłych narad premiera Daladiera z ministrami pracy, spraw wewnętrznych oraz wyższymi funkcjonariuszami ministerstwa spraw wojskowych. W kołach rządowych brana była bowiem pod uwagę ewentualność przymusowego uruchomienia pracy w porcie marsylskim przez częściową militaryzację portu. W każdym razie rozważana jest sprawa ogłoszenia zarządzenia ogólnego regulującego kwestię funkcjonowania wszystkich portów francuskich i precyzującego wzajemne obowiązki pracowników i pracodawców w portach, w którego ramach zostałaby rozwiązana sprawa marsylska.

W każdym razie oczekują, iż premier Daladier będzie się starał wydać decyzję w tej sprawie w najbliższym czasie, albowiem minister pracy Ramadier w zeszłym tygodniu zobowiązał się wobec opinii publicznej, iż sprawa normalnego funkcjonowania portu marsylskiego, będzie załatwiona jeszcze w końcu bieżącego tygodnia.

Do Paryża przybył generalny gubernator Algieru Le Beau, celem poinformowania rządu o poruszeniu, jakie we francuskiej Afryce północnej budzi dezorganizacja portu marsylskiego, przez który przechodzi cały handel kolonij francuskich z metropolią.

—xxx—

Spis żydów w Italii

przeprowadzony będzie w poniedziałek

MEDIOLAN, 20.8. We wszystkich gminach włoskich, w koloniach oraz wschodniej Afryce, przeprowadzany jest obecnie dokładny spis żydów. Podawana dotychczas liczba żydów uchodzi za nieścisłą i niekompletną, gdyż podczas ostatniego spisu ludności żydzi jeszcze nie zostali ewidencyjnie wyszczególnieni, a ponadto w międzyczasie nastąpił poważny dopływ elementu żydowskiego z zagranicy.

Do rasy żydowskiej zaliczone będą obecnie wszystkie osoby, które od lat dziesiątek przyznawały się do wyznania mojżeszowego. W doręczonych kwestionariuszach cudzoziemcy wykazać muszą swą ostatnią przynależność państwową oraz narodowość. Kto stał się obywatelem włoskim dopiero po urodzeniu, musi podać państwo swego pochodzenia. Ponadto podane być musi wyznanie, wynikające ze świadectwa chrztu, oraz okres, w którym zaszła ewentualna zmiana wyznania. Żydzi muszą dalej podać organizacje do których przynależą oraz datę ewentualnego wstąpienia do partii faszystowskiej, tudzież otrzymane odznaczenia wojenne. Zarządzony spis Żydów zilustruje dokładnie stan zagadnienia żydowskiego we Włoszech per 22 sierpnia b.r.

200 tys. zabitych

wśród „czerwonych" w Hiszpanii

BURGOS, 20.8. Opublikowane dane statystyczne, ilustrujące bilans dwuletniej wojny domowej stwierdzają, że gen. Franco posiada w chwili obecnej władzę nad 341.541 km. kw. na ogółem 492.921 km. kw., stanowiących ogólny obszar Hiszpanii. Oznacza to — że 7/10 Hiszpanii znajdują się pod kontrolą powstańców. Pod panowaniem gen. Franco znajduje się również cały obszar hiszpańskich kolonii, wielkości 400.000 km. kw., wyspy Kanaryjskie i Baleary o powierzchni 80.000 km. kw.

Powstańcy sprawują władzę w przeszło 50 stolicach prowincjonalnych, a na terytorium przez nich opanowanym, przebywa 16.497.000 mieszkańców. Pod rządami republikańskimi przebywa zaledwie 7.441.000 ludności.

Od początku wojny domowej powstańcy wzięli do niewoli — na froncie północnym i w Asturii 88.600 żołnierzy, na froncie aragońskim i wschodnim — 79.900, na froncie madryckim — 11.300. Ogólne straty republikanów w ludziach oceniane są na 200.000 osób. W ciągu ostatnich 12 miesięcy wojska powstańcze zdobyły 177 armat, 1779 karabinów maszynowych, 131.739 karabinów, 246 milionów nabojów, 25.000 granatów ręcznych oraz 600 ton materiałów wybuchowych. W tym samym okresie lotnicy powstańczy zestrzelili 452 samoloty republikańskie.

Kasiarz litewski

aresztowany w Wilnie

WILNO 20. 8. Policja wileńska aresztowała znanego kasiarza i włamywacza litewskiego Cirrlinisa, który zostanie wydany władzom litewskim. Włamywacz dostał się do Wilna drogą nielegalną.

Niebezpieczeństwo zbliża się

milowymi krokami

Katastrofalna atmosfera w Czechach

MOR. OSTRAWA 20. 8. Omawiając obecną sytuację polityczną i stan rozmów prowadzonych przez lorda Runcimana z przedstawicielami mniejszości narodowych, dzisiejszy „Dziennik Polski" pisze m. in.: „mimo, że z dnia na dzień niebezpieczeństwo powikłań zbliża się milowymi krokami i sytuacja staje się coraz groźniejsza, miejscowe czynniki szowinistyczne, a z nimi w parze czeska prasa, stwarza atmosferę wprost katastrofalną. Dziwić się należy, że odpowiedzialne czynniki, tak bardzo czułe i wrażliwe na każde słuszne podkreślenie stanowiska w naszych sprawach, bezkarnie pozwalają na barbarzyskie w stosunku do ludności polskiej wyczyny miejscowych czynników i szowinistycznej prasy czeskiej".

Sklepy żydowskie

bez cukru

WIEDEŃ 20. 8. Wydano zarządzenie zakazujące dostarczania cukru żydowskim handlarzom zarówno hurtownikom, jak i detalistom. Odtąd więc w sklepach żydowskich nie będzie można dostać cukru.

Kasacja Nowaka

POZNAŃ 20. 8. Obrońca Nowaka, skazanego w piątek na karę śmierci przez sąd apelacyjny za zamordowanie ks. Streicha w Luboniu zapowiedział wniesienie kasacji.

OSTATNIE WIADOMOŚCI SPORTOWE

Ameryka — Europa 24:18

Mecz pływacki dwu kontynentów

W sobotę rozpoczął się w Berlinie sensacyjny mecz pływacki reprezentacji dwóch kontynentów: Europy i Ameryki.

Pierwszy dzień wykazał przewagę Ameryki, która prowadzi w stosunku 24:18.

100 m. st. dow. 1) Jaretz (Am.) — 59.3, 2) Fick (Am.) — 59,8, 3) Dove (Anglia) — 1:01.2, 4) Koeroes (Węgry) — 1:01.6.

200 m. st. klas. 1) Balke (Niemcy) — 2:42.8, 2) Werson (Amer.) — 2:50,0.

W sztafecie 4 x 100 m. st. dow. zwyciężyła Ameryka 3:59.2, bijąc rekord światowy. 2) Europa 4:03.1.

W skokach z trampoliny zwyciężył Niemiec Weiss przed Amerykaninem Rootem.

200 m. nawznak: 1) Schlauch (Niemcy) — 2:34.9, 2) Neunzigem (Am.) — 2:35.2.

400 m. st. dow.: 1) Flanagan (A.) — 4:46,8, 2) Borg (Szwecja) — 4:57.3.

3 osoby zginęły

w zderzeniu 2 cystern z benzyną

PARYŻ 20. 8. Donoszą z Barcelony, że w pobliżu miasta zderzyły się 2 francuskie auto-cysterny, napełnione płynnym paliwem i momentalnie spłonęły. 3 ludzi z pośród obsługi poniosło śmierć w płomieniach, a 4-ty Algierczyk został ciężko poparzony i kona w szpitalu.

Nowy rekord Hughesa

NOWY JORK 20. 3. Słynny lotnik milioner Howard Hughes ustanowił nowy rekord przelotu samolotem komunikacyjnym ponad kontynentem amerykańskim z Los Angeles do Nowego Jorku w czasie 10 godzin 34 minuty 50 sekund. Lot odbywał się na wysokości 20.000 stóp z przeciętną szybkością 238 mil na godzinę.

REDAKCJA: Warszawa Al. Jerozolimska 121 Telefony 666-62 (sekretariat) 666-99 (ogólny), 330-59 (Dział Gospodarczy „Kronika Kupiecka") Oddział miejski „ABC" Nowy Świat 15. I piętro tel. 224-60 przyjmuje interesantów codziennie w godzinach 17.30 — 19.00
ADMINISTRACJA. Warszawa Al. Jerozolimskie 121 Tel. 309-33, 309-33 (Kasa, buchalteria) Kantor — Prenumerata. Nowy Świat 15 m. 1, I piętro tel. 224-50 Zarząd i Dział Ogłoszeń: Nowy Świat 15 m. 1, I piętro, tel. 224-40 Konto PKO 23400 Pocztowe Konto Rozrachunkowe Nr 2 Skrzynka Pocztowa 745 Adres telegraficzny: ABC Warszawa
PRZEDSTAWICIELSTWA. Łódź, Piotrkowska 103, tel. 111-44 Biuro czynne w godz. 10 - 13 i 15 - 18 Poznań, 27 Grudnia Włocławek, Cyganka 34 tel. 135 Kalisz, Rzeźnicza 4, tel. 477 Katowice, ul. Starowiejska 3.
PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i na prowincji zł 2.30 miesięcznie; wydanie B wraz z dziełami Sienkiewicza zł 3.30 miesięcznie Za granicą zł 4.00 Wyd. B (z premią książkową) 5.50 W Austrii, Czechosłowacji, W. M. Gdańsku i na Węgrzech cena prenumeraty jak w kraju
Za zwrot nadesłanych a nie zamówionych rękopisów redakcja nie odpowiada

Redaktor naczelny: dr. Tadeusz Gluziński
Wydawca: Spółka Wydawnicza „ABC" Sp. z ogr. odp.
Odbito w „Drukarni Literackiej", Warszawa, Al. Jerozolimskie 121.
Redaktor odpowiedzialny: Henryk Wysokiński.